Nr. 115. Kraków, dnia 18 Maja — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), że pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławin) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków,** 17 maja.*

Najznakomitsi nawet ludzie mają swoje słabe chwile. I książę Bismark miewa je także — a już do najsłabszych należą te — kiedy namiętna jego nienawiść do wszystkiego, co polskie, bierze górę nad prostym rozsądkiem. W takiej to chwili powstać musiał ów list jego w sprawie Kraszewskiego. Dawno już książę kanclerz, twórca cesarstwa niemieckiego, ów — jak go przesadnie pochlebcy zowią — „największy mąż stulecia“, nie postąpił tak niegodziwie, ale też i nieroztropnie zarazem, dawno taką się nie okrył śmiesznością! Postąpił niegodziwie — bo w chwili, gdy sąd, więc bezstronna, ślepa sprawiedliwość, ma wydać wyrok na starca oskarżonego o ciężką według kodeksów pruskich zbrodnię, w chwili takiej rzucać na szalę całą potęgę swego nazwiska, swego słowa, tak tendencyjnie dawać do zrozumienia, że chce, aby wypadł wyrok potępiający — to już chyba najłagodniej tylko niegodziwością nazwać można. Rozumiemy to bardzo dobrze, iż naczelnik państwa musi pragnąć, aby ręka sprawiedliwości dosięgła tego, który jest podejrzany o usiłowaną zdradę stanu — rozumiemy, żeby władza państwa, które się czuje zagrożonem przez czyny Kraszewskiemu zarzucane, dostarczyła była w toku śledztwa całego materyału, jakim rozporządza i zostawiła sądowi spokojne, bezstronne jego zbadanie. Ale żeby władza ta w ciągu ostatecznej rozprawy występowała tak jaskrawo z nowem oskarżeniem, z faktami, które jej już dawniej były znane, jak gdyby chciała tem efektownem wystąpieniem zachwiać sumienie sędziów i przeciw oskarżonemu zwrócić: to w historyi sądownictwa fakt niebywały. To jedno ogniwo więcej w łańcuchu tych licznych czynów kanclerza niemieckiego, w których ks. Bismark swoją wolę, swoje przywidzenie i zachcenie stawia po nad prawo, po nad sąd, po nad reprezentacyę narodu. Tak postępuje z parlamentem — tak też i z sądownictwem.

Ale też i w wysokim stopniu nieroztropnem było wystąpienie z tem pismem. Na tę nazwę, jaką się w życiu powszedniem daje ludziom, którzy mówią nieprawdę, nieraz musi zasłużyć dyplomata, który w rokowaniach z równymi sobie bywa czasem zmuszony puszczać się na sztuczki. Roztropny dyplomata, choć jest w tem położeniu, umie się jakoś tak urządzić, ażeby przynajmniej nie zanadto wyszło to na jaw. Ale wobec całego swiata wystąpić jawnie z dokumentem, z którego każde zdanie, każde niemal słowo jest w oczy bijącym fałszem — ale narazić się na zaprzeczenia nieuniknione, a takie, iż dla całego świata słuszność tych zaprzeczeń będzie niewątpliwą — ale przed sądem, w tej świątyni prawa, wobec której wszyscy: sędziowie, oskarzyciele, obrońcy, świadkowie, znawcy — wszyscy wysilać się mają na to, aby na jaw wyszła prawda, tam wystąpić z taką jawną, oczywistą nieprawdą, to już prócz niegodziwości jest w wysokim stopniu nierozsądnem, bo uwłacza powadze i godności człowieka, stojącego na czele spraw wielkiego mocarstwa — bo wyciska mu na czoło brzydkie piętno, którego już niczem nie zmyje.

Że zaś istotnie w tym liście jeden fałsz przegania drugi — przekonamy się, gdy sobie przypomniemy, że Towarzystwo wojskowych polskich w statucie swym wyraźnie cele polityczne ze swego zakresu działania wyłączyło, podczas gdy list Bismarka każe mu być Towarzystwem przeważnie politycznem; że w r. 1866 w legii Garibaldego formowanej przeciw Austryi, a więc w przymierzu z ówczesnym baronem Bismarkiem, nie było wcale Polaków; że w wojnie francuskiej Polacy walczyli tylko indywidualnie, ale nigdzie zbiorowo; że w czasie wojny wschodniej nie istniało już Towarzystwo wojskowych polskich i Polacy nie brali w niej udziału, bo kilkunastu ludzi, którzy w jakiejś kasarni stambulskiej bawili się przez kilka tygodni w legion i nigdy na plac boju nie wyruszyli, przecież nie można za legion uważać. Dodajmyż do tego jeszcze te zaprzeczenia, które tłumnie z francuskiej strony nadchodzą, a cały ów list okaże się ciężką kompromitacyą nie Kraszewskiego, nie wojskowych polskich, podejrzywanych przez Bismarka o systematyczne szpiegostwo, ale... samego księcia kanclerza, który na donosach tajnych agentów policyjnych opiera tak kategoryczne twierdzenia.

Że w polityce pruskiej i rosyjskiej chęć zupełnego zgniecenia Polaków i wykreślenia nas z rzędu żyjących narodów, odgrywa pierwszorzędną rolę — że nienawiść do nas jest jednym z potężniejszych motorów psychicznych, które kierują pruskimi i rosyjskimi „mężami stanu“ — to rzecz wiadoma. Ale tajemnicą jest i do czasu jeszcze nią pozostanie, dlaczego właśnie w ostatnich czasach, i to dobrze przed świeżem zbliżeniem się Prus do Rosyi, ta nienawiść doszła do punktu kulminacyjnego, na jakim jeszcze nigdy przedtem się nie znalazła. Dlaczego od pewnego czasu nie zaniedbują żadnej sposobności, ażeby tej nienawiści dać folgę, ażeby nowe rozpocząć prześladowanie, nowe środki ucisku wymyśleć? Samym faktem, iż wszelkie usiłowania wytępienia nas dotychczas były bezskuteczne — wytłomaczyć się to nie da, bo jest w tym ucisku i w tych wybuchach nienawiści pewna furya, jakiej dawniej nie bywało, pewnie sztuczne wysilanie się. Do objawów tej furyi należy ta nieudała próba Bismarka, ażeby Polaków w oczach dalego świata tak przedstawić, jak gdyby byli szpiegami z zawodu, z zamiłowania, z polityki — szpiegami w każdem państwie. Ma książę Bismark na swym zawodzie politycznym nie jedną plamę krwawą — list jego w sprawie Kraszewskiego nie do krwawych należy, ale do... brudnych.

Komisya ściślejsza, wybrana przez komitet kolejowy wiedeńskiej Izby poselskiej dla sprawy kolei Północnej — zakończyła swoje narady. Na czwartkowem posiedzeniu, na którem był obecny minister skarbu bar. Pino — przyjęto wniosek Tonklego, która opiewa:

„Zważywszy, że rozwiązanie kwestyi kolei Północnej ze względów ekonomicznych, handlowych i politycznych jest koniecznem w tym duchu, ażeby sieć kolejowa połączoną była w ręku państwa, a przez to potrzeby rolnictwa, przemysłu i handlu znalazły ochronę—zważywszy, że przedłożona przez rząd ugoda temu stanowisku nie odpowiada i w ogóle nie jest zgodną z finansowemi i ekonomicznemi stosunkami naszych czasów, zwłaszcza z powodu, iż nową koncesyę nadaje na niestosunkowo długi przeciąg czasu, wpływu państwa na taryfy nie zastrzega, a wykupno kolei zależnem czyni od niekorzystnych dla państwa warunków — wzywa się rząd, aby stosownie do tych uwag wszedł w nowe rokowania z Towarzystwem kolei Północnej i linię, dla której według art. 10 przywileju dnia 4 marca 1836 r., przywilej ten gaśnie, wykupił za koszta zbudowania kolei — albo też nową ugodę ułożył, którąby ekonomicznym i skarbowym interesom odpowiadała. Wynik tych rokowań należy Radzie państwa na najbliższej sesyi przedłożyć. Gdyby rokowania te nie doprowadziły do korzystnych wyników, wzywa się rząd, aby w swoim czasie przedłożył projekta do ustaw, któreby skutkiem tego były potrzebne, szczególniej zaś starał się o to, aby ruch na wspomnianej przestrzeni po upływie przywileju nie był przerwany“.

Za tym wnioskiem głosowali posłowie z prawicy — Tonkli, Hlavka i — Jaworski.

Mniejszość komisyi ściślejszejszej, złożona z Herbsta i Tomaszczuka — wniesie w komisyi kolejowej następującą rezolucyą:

„Zważywszy, że wniesiona przez rząd ugoda ani ekonomicznym, ani finansowym interesom państwa nie odpowiada, że dalej udzielenie nowej koncesyi na przędsiębiorstwo kolei Północnej w ogóle tylko wtedy byłoby usprawiedliwione, gdyby przez to ekonomiczne i finansowe interesy państwa w większym, lub przynajmniej równym stopniu mogły być zastrzeżone, jak przy objęciu kolei na skarb państwa — przechodzi się nad projektem rządowym do porządku dziennego“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 maja.

(=) Spór o szkołę ludową ruską we Lwowie, wszedł na nowe tory, a jeżeli szkoła ta powstanie istotnie kosztem gminy, to wdzięczność ze strony Rusinów należeć się będzie profesorowi gimnazyalnemu p. Wachnianinowi. Walka tocząca się od kilku lat o tę szkołę, jest wam dobrze znaną; skutkiem wichrzeń agitatorów moskalofilskich, spór zaostrzył się wielce; szukano i uzyskano poparcie ze strony trybunału państwowego, a w ostatnich dniach minister oświecenia wydał polecenie krajowej Radzie szkolnej, ażeby zniewoliła gminę miasta Lwowa do otwarcia szkoły ruskiej z początkiem przyszłego roku szkolnego, przyczem zarządził także, ażeby w istniejącej już przy m. seminaryum nauczycielskiem szkole ćwiczeń, w której nauka odbywa się w języku ruskim, przyjmowano z początkiem przyszłego roku, tylko po 40 uczniów do każdej klasy. Przed rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego, Rada miejska, chcąc załagodzić spór, nakazała wszystkim dyrektorom i dyrektorkom tutejszych szkół ludowych, ażeby podczas zapisów pytali rodziców, w jakim języku pragną kształcić swe dzieci, a na wypadek, gdyby do jednej klasy zapisało się 40 uczniów Rusinów, miała dyrekcya tej szkoły otworzyć klasę równoległą. Tymczasem, jak wiadomo, zgłosiło się do jednej klasy najwięcej 15 uczniów Rusinów, w ogóle zaś zgłaszało się ich co najwięcej 5—10. Skutkiem tego klasy równoległe ruskie nie mogły wejść w życie.

Taki był stan rzeczy do dnia wczorajszego. Na posiedzeniu Rady wystąpił profesor Wachnianin i w dłuższem przemówieniu, pełnem taktu i umiarkowania, z jakiemi nie spotykaliśmy się już dawno w głosach z obozu ruskiego, wykazał konieczność utworzenia ludowej szkoły ruskiej. P. Wachnianin nie stanął na stanowisku wyroku trybunału państwowego, ani też nie opierał swych wywodów na ostatniem rozporządzeniu ministra oświecenia, lecz argumentami trafnymi wykazywał, że Polacy, stanowiący w Radzie znakomitą większość, powinni dać przykład całemu krajowi, w jaki sposób dążyć wypada do zgody między braćmi, żyjącymi na jednej ziemi. Polacy, którzy tyle lat walczą w obronie swojej narodowości, nie powinni brać za złe Rusinom, jeżeli również upominają się o prawa dla swego języka i swojej narodowości.

Cyframi wykazał p. Wachnianin, że jest we Lwowie przeszło 600 dzieci, których rodzice życzyliby sobie, ażeby dziatwa ich kształciła się w języku ruskim; tymczasem nie ma szkoły ruskiej, a w szkole ćwiczeń znajdzie pomieszczenie z przyszłym rokiem szkolnym tylko 160 dzieci.

Przemówienie Wachnianina, który należy do obozu ukraińców, przyjęto bardzo sympatycznie. Wyraz temu dał głównie p. Groman, kładąc nacisk na cechę pojednawczą i szczero-ruską przemówienia p. Wachnianina, który wykazał, że ażeby być Rusinem, niepotrzeba wcale być Moskalem. Dziś, patrząc na gorliwą pracę stronnictwa ukraińskiego, dążącą do moralnego i materyalnego podniesienia ludu, niepodobna przychylić się do twierdzenia, wypowiedzianego przed laty przez Leszka Borkowskiego: „nie ma Rusinów“. Są oni, bo widać ich pracę na każdem polu, głównie zaś pracę około oświaty, a w tych dążeniach, należy ich wspierać z całych sił. W tym samym duchu przemawiali jeszcze pp. Heppe i dr. Semilski, a Rada, zgodnie z wnioskiem Wachnianina, przekazała jego wniosek magistratowi do zbadania i przedłożenia wniosków. Tak więc, po przemówieniu pojednawczem pełnem taktu i umiarkowania, niezaprawionem żółcią i fałszywemi inkryminacyami, spór o szkołę zdaje się być załatwionym i to po myśli Rusinów. W tym fakcie jest dowód, że słuszne wymagania ze strony Rusinów, są przez nas zawsze życzliwie przyjęte, i że gotowiśmy zawsze popierać prawdziwych Rusinów (nie moskalofilów) w ich pracy, mającej na celu uszlachetnienie ludu.

W obozie moskalofilskim wre dalej walka przeciw inwazyi Jezuitów do klasztorów Bazyliańskich. Główny atak jest w tej chwili skierowany przeciw protoihumenowi, ks. Sarnickiemu W Bożykowie, dekanatu Podhajeckiego odbył się sobór dekanalny, na którym uchwalono wysłać adres do biskupa Sylwestra Sembratowicza, ażeby zechciał wejrzeć w prywatne, rzekomo niemoralne życie, ks. Sarnickiego. Na tem samem zgromadzeniu uchwalono wotum nieufności dla redakcyi *Ruskiego Sionu*, pisma kościelnego, które gorąco staje w obronie Jezuitów, reformujących Bazylianów.

Proces J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

***Lipsk**, 15 maja.*

(Czwarty dzień rozprawy.)

Dzisiejsze posiedzenie sądu zagajono dopiero o godzinie trzy kwadranse na dziesiątą. Powód spóźnienia tego niewiadomy — przypuszczają jednak, że sąd naradzał się nad ewentualnem wykluczeniem publiczności przy pewnym ustępie dzisiejszej rozprawy.

Prezydent zawiadamia, że naprzód przyjdą na stół niektóre punkta, wprawdzie nie wchodzące w oskarżenie, ale ważne do osądzenia całości. — Odczytano więc niektóre listy Hentscha do Adlera, w których—jak w wielu poprzednich—ofiaruje się za oznaczoną cenę poczynić pewne doniesienia. Robi to wrażenie kupca, który prezentuje swój towar, zaleca go i dodaje, że taniej dać nie może, bo go samego tyle kosztuje. W listach z 26 października 1880 i 18 marca 1881 roku, ofiaruje różne roboty i uspakaja Adlera co do niedostarczonych jeszcze. W jednym z nich, po poprzedniem przyrzeczeniu, iż dostarczy magazynu Boehma do karabinu Mausera i przeszle jakiś rysunek — pisze: „Mój kochany! Z magazynem jeszcze rzecz źle stoi, również i z dostarczeniem egzemplarza. Tylko rysunek mogłem dostać. Proszę jednak szybko się zdecydować. Dla mnie nic z tego nie kapnie, ale będziecie ze mnie zadowoleni.“

O nowym rewolwerze, który miał także przysłać, pisze: „Nie mogłem jeszcze dostać egzemplarza. Nawet ks. Wilhelm jeszcze go nie ma. Ale zapewniam, że ja pierwszy mieć go będę.“

W innym liście odpiera przypuszczenie, żeby ten, kto Adlerowi daje zlecenia, tj. generał Feldman, lepiej znał plany, niż on — Hentsch bo-

Sonetomania w Polsce

między r. 1826—40.

Skreślił

Zygmunt Lisiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Na razie rozdziela ich los jak Adama i Laurę; przykro to dla ludzi, którzy się kochają; Kamiński jest jednak w tem szczęśliwem położeniu, że Wanda jest mu wzajemną, jak sam nas zapewnia.

Niezbyt daleko są nawet od siebie:
„Ona w Bug płacze, on łzy w Wiśle topi.“

Łzami więc przynajmniej prowadzą korespondencyę, jeżeli zaś bliżej się przypatrzymy nastrojowi poezyj Kamińskiego, to z pewnością wszelką zawyrokujemy, że taka czuła wymiana myśli, parę razy na dzień musiała się odbywać.

Gdy jednak duma ojcowska na związek ich nie zezwoliła — Wanda umiera, zostwiając biednemu poecie w spadku po sobie sporą wiązankę żałości, rozpaczy łez i innych bolesnych przysmaków, któremi on się rozkoszuje i to dosyć długo.

Od chwili śmierci kochanki, w myśli jego jej tylko obraz gości — świat cały znika przed nim, ona wśród bezsennych nocy staje przed jego oczyma. Nic mu nie przeszkadza, że jest już prawdopodobnie w niebie:

„Kiedy się duchem dwa ożenią duchy,
Czemże im morza, najszerszy ląd suchy,
By się nie zbiegły wymierzą granice?

Jak drugi duch Banka błąka się teraz w godzinie duchów, o północy, jedynie po cmentarzach, wśród lasu grobowców i chętnie bawi w trupiarni. Na miejscach tych, w tak stosownych chwilach, przychodzą mu na myśl różne filozoficzne poglądy o nicestwie, a więc i małej wartości wszystkich ziemskich uciech, o marności różnic stanu i t. p. Na wycieczkach takich towarzyszą oczytanemu w poezyach romantyków niemieckich sowy, puszczyki i inne nocne ptaki mile widziane przez człowieka w rozpaczy będącego.

Takie jednak nocne pielgrzymki, nie wiele mu przyniosły spokoju, dochodzi on do tego, że jak nowy Orfeusz goni za cieniem swej ubóstwionej. Lecz jakkolwiek:

„Pieśni swemi bryły lodu tajał,
Los zacięty nie zwrócił mu Wandy“ (sonet 20.)

Jeżeli zaś sen skleił znużone płaczem powieki, obraz pogrzebanej nagabuje go i we śnie z całą potęgą uroku. Szczęśliwe to chwile, ale rzadkie.

W takiej to boleści zapomniał poeta o jedynie zbawiennem dla siebie lekarstwie; dopiero w 24 sonecie, w którym zwrot stanowczy w uczuciach jego następuje, okazują się mu, klęczącemu o północy na zimnych płytach kamiennych około progu kościoła, promienie, związane w jeden wspaniały, jaśniejący bukiet niebieską wstęgą i na promieniach wyryte:

Ojcze nasz, Zdrowaś, W Boga wierzę.

Na myśl przychodzi mu Bóg, a modlitwa, która dotychczas była bezmyślnym szeptem ust, będzie dlań środkiem pojednania z Stwórcą, pada więc przed nim na kolana, korzy się, błagając o przebaczenie. Widzenie w kostnicy dopełnia miary skruchy:

Wierzy i cierpi, kto praw boskich słucha!
Padłem na ziemię, objęła mię skrucha. (Son. 27).

Poeta czołem o ziemię w pokorze bijący, to ziarno prochu w obec Wszechmocnego!

Te chwile ukorzenia się przed bóstwem, należą w sonetach jego do najlepszych; szczere uczucie, zapał pobożny i skrucha, prawdziwie przebijają się w nich; proza poprzednia, do której tylko dorobiło się rymy, zamienia się w prawdziwą poezyę. W miejscach też tych najbardziej widać wpływ Mickiewicza; gdy obraz jaki chce odmalować, pożycza barw wprost z sonetów jego, a malowidło się udaje np.: „Bóg na swój dywan garść brylantów rzucił“, lub też: „Lampę dzienną zaświecił wysoko“. Autor jednak nie potrafił wytrwać długo na takiem stanowisku podniosłem z zachowaniem prawdziwości wizerunku, egzaltując się następnie, wręcz śmiesznym się staje, zwłaszcza, że w wyrażeniach i porównaniach nie najwybredniejszy gust posiada:

Jak zachód słońca wiją rój komary.
Tak modlitw roje, wiły się w niebiosa.

a następnie:

Tak się na paśmie pajęczego włosa
Chwieje w powietrzu zadławiona osa,
Jak się tam chwiały cudzych krzywd ofiary.

Modlitwa uspokoiła rozpacz jego zupełnie; modlitwą swą przejęty zapomina o boln serca, o utracie kochanki i w 41 sonecie kończy z pewnem zadowoleniem:

„Skonałem, żale“.

Bez łez więc i żalu staje już spokojny przed nami w drugiej części swej pracy.

Miłość Kamińskiego nosi na sobie niezwykłe dla Polaków znamiona — jest to niewyczerpane źródło bólu i łez, bo chwile radośne nawet mają już w sobie zarody nieszczęścia, nie pozwalają się zatem cieszyć swobodnie i chociażby na chwilę się uśmiechnąć. Obraz takiej miłości, to rana ustawicznie przez chorego z pewną przyjemnością wewnętrzną rozjątrzana. Bohater jego, to istota wiecznie, aż do znudzenia narzekająca, płacze przy każdej okoliczności, mającej jakąkolwiek styczność ze światem więcej realnym, mężczyzna bezsilny, bezradny, odpowiadający na każdy grom nieszczęścia tylko załamaniem rąk — oto bohater Kamińskiego. Znalazł on go nieomylnie w którejś balladzie niemieckiej i taką z niego poczwarę zrobić potrafił. Wizerunku kobiety nie mamy, jej usposobienie i charakter zupełnie nam nieznane, musi to być jednak istota uposażona stosownie do kochanka, tylko, jako kobieta, a zatem słabsza, ulega bólowi i umiera.

Sonety jego treści różnej nie przedstawiają dla nas wyższej wartości; są w nich odbite prawdy filozoficzne, które w chwili powstania świata wraz z nim się ukazały, zawsze i wszędzie w praktycznem już życiu uznane. Forma w nich niedbała i niedołężna, język fatalny.

Krytyka spółczesna tak się o sonetach Jana Nepomucena Kamińskiego wyraża:

„Dziwnie piękne, pierwotwórcze i pełne siły myśli wmieszczone w postać sonetów. Tu Kamiński zapuszczając się w głębiny duszy, śmiałem polotem (sic!) staje się częato dla ogółu niezrozumiałym. Dalecy od czynienia mu z tego zarzutu, może zapytalibyśmy, czemu mowę wiązaną i tak ściśle oznaczoną jak sonet, a nie poetyczną prozę obrał do wyrażenia myśli swoich? Pomysłu samego ducha ganić nie można, owszem wielbić go należy, lecz czyliż piewca, wieszcz, czy mędrzec, może myśli dowolną formę narzucić? nie zdaje nam się. (Przegląd naukowy z r. 1842, tom 3).

My dalecy jesteśmy od takiego głosu uwielbienia sonetów Kamińskiego i przejęcia się nimi, zbyt one jaskrawo wskazują, że pozostawał on w wysokim stopniu co do formy, obrazów i sposobu ich cieniowania pod wpływem Mickiewicza, treści zaś i bohaterów swoich szukał u romantyków germańskich, skrzywiając, potęgując i rozmazując ich sentymentalizm, wiarę w duchy i inne zabobony. Jeżeli zaś jest niezrozumiałym, to przyczyną tego istotny brak sensu i nieumiejętność wyrażania swych myśli, a nie wysoki nastrój filozoficzny.

Pocóż daleko szukać charakterystyki sonetów Kamińskiego, on się najlepiej sam charakteryzuje w sonecie drugim (raz już wspomnianym):

Muza moja ni to jaka raca,
Choć jasno wzleci, ciemno na dół wraca!

Powodzenie Mickiewicza w Moskwie, nowe na skroni jego laury, tudzież pobłażliwe, a nawet pochlebne przyjęcie sonetów Kamińskiego przez krytykę i ogół, zmuszają Łapsińskiego, autora wielu już ballad, do ujęcia lutni i nastrojenia jej także na nutę sonetów.

Co do potęgi uczucia miłości i pierwiastków, z jakich się ono składa, zgadza się on zupełnie z zapatrywaniami Kamińskiego, forma jednak tego uczucia i sposób objawiania go nieco odmienne.

Nieszczęśliwym wypadkiem, jak na owe czasy zupełnie naturalnym i zwyczajnym, przychodzimy już tylko na pogrzeb ukochanej Łapsińskiego po to jedynie, aby wysłuchać do końca wybuchów żalu jego, z powodu tak okropnej i dotkliwej straty.

Chwile te boleści przeplata on od czasu do czasu opisami uroczych wdzięków tak wcześnie umarłej; w ten tedy sposób dowiadujemy się, że najdroższa jego, posiadała „wdzięki odaliski“, a pod względem prostoty, mogła iść w zawody z aniołami. Zamiast oczu, przypominających blask najświetniejszych bryiantów, widzi tylko niebieskie gwiazdy. Niczem jednak to wszystko wobec jej cnót, które w ziemskiej, marnej przykrywie siedlisko obrały.

(C. d. n.)

wiem, dzięki swemu stanowisku, mieć może najlepszy materyał.

Oferty, które Hentsch czyni, odnoszą się do wszelkich możliwych gałęzi służby wojskowej. — Zdaje się, że prowadził on formalny handel. „Instrukcya dla generalnego intendenta armii“, „Opis pancerzy wytrzymałych na bomby“, „Wskazówki do konstrukcyi żelaznych mostów fortecznych“, „Instrukcya dla minerów“, „Wskazówki do robienia siatek drucianych“, „Regulamin intendentury“, „Nauka, jak kawalerya ma przerywać komunikacyę kolejową i telegraficzną“, — „Regulamin służby dla poczty polowej“, „Instrukcya do niszczenia szyn kolejowych“, „Przepisy dla zarządu królewskich fabryk prochu“ — oto, woła, wiązanka ofert, jakie Hentsch czynił Adlerowi, o których wzmianka jest w jego listach.

Hentsch, jak przy innej sposobności, tak i tu oświadcza, że niektóre z ofert czynił tylko pozornie, a innych znowu wcale nie byłby mógł dostarczyć. Chciał się tylko pozbyć Adlera i w tym celu umyślnie posyłał mu doniesienia bez wartości, ażeby Adler zerwał z nim stosunki. — Ale mimo to prawie w każdym liście powtarzają się skargi o niedostarczenie pieniędzy i prośby, aby mu choć cośkolwiek przesłano.

Hentsch upiera się przy twierdzeniu, że nigdy nie czerpał z tajemnych źródeł, ale używał takich tylko, które każdemu były przystępne, i już przedtem w najrozmaitszych fachowych pismach i dziełach były ogłaszane. Na dowód wymienia cały szereg takich publikacyj. Rzeczoznawcy jednak: Wodtke, Gossler i Erfling ponownie oświadczają, że wprawdzie pewna część prac Hentscha oparta była na drukowanych i w handlu będących publikacyach — że jednak inne są tajemne, a udzielanie ich obcemu rządowi, naraża dobro państwa. W tym samym duchu oświadcza się także ministerstwo wojny w swych orzeczeniach, które przy każdym punkcie odczytywano. Wodtke zeznaje przytem, że księgarze mają nakazane, ażeby niektóre dzieła tylko oficerom sprzedawali, jeżeli przeto Hentsch, niektóre z nich dostał, mogło się to stać tylko w ten sposób, że wydawał się za oficera pruskiego.

Po dłuższych jeszcze rozprawach między Hentschem a rzeczoznawcami — zapytuje jeszcze przewodniczący rzeczoznawcę majora, Perthesa czy jak Kraszewski utrzymuje — prace takie jak „Wymarsz strategiczny wojsk niemieckich ku zachodniej granicy“ — „Instrukcya służbowa dla oddziału telegraficznego“ — mogły być ogłaszane w dziennikach francuskich?

Perthes stwierdza ponownie, że sztab generalny prenumeruje wszystkie francuskie pisma wojskowe, i że nie znaleziono w nich nigdzie powyższych prac, lub chociażby tylko ich części.

Następuje przesłuchanie wezwanego telegraficznie z Drezna komisarza policyi Paula, któremu zadano pytanie, czy znane mu są fakta, na których mógłby oprzeć podejrzenie, że Kraszewski z obcem jakiem mocarstwem utrzymywał stosunki.

Świadek zeznaje, powołując się na złożoną już w pierwszym dniu przysięgę, że nic podobnego nie dostrzegł. Mieszkał w Dreźnie od r. 1878 — ale już od 1879, gdy z polecenia sądu osobiście się zetnął z Kraszewskim, obserwował go ściśle i zawsze go miał na oku, lecz nie zrobił nigdy spostrzeżenia, z któregoby mógł wnioskować, że Kraszewski ma stosunki z obcem mocarstwem. Oskarżony żył w zupełnem odosobnieniu i mało kogo do siebie dopuszczał. Z wojskowymi wcale nie obcował, tylko kapitan Hentsch często u niego bywał. Świadek obserwował także Adlera, ale nie spostrzegł, aby on był miał jakie stosunki z Kraszewskim. Wpadło mu w oko, że Adler bardzo wiele listów otrzymywał i rozsyłał. Jest on (świadek) wprawdzie dopiero od r. 1879 w Dreźnie — ale mimo to jest on dobrze powiadomiony o życiu Kraszewskiego także i z przed owych czasów, ponieważ od czasu jak Krasz. mieszka w Dreźnie istnieją co do niego jak i co do każdego obcego, osobne, dokładne akty. Z tych zaś nie wynika, aby Kraszewski był miał jakiekolwiek stosunki, mogące go podać w podejrzenie.

Po przesłuchaniu tego świadka, zapytuje przewodniczący Kraszewskiego, czy zgadza się, aby pytanie, czy z listem swoim do Adlera z 17 czerwca 1878 według § 49 a. stał się winnym wezwania do zdrady stanu — co byłoby tylko przestępstwem — przyszło pod osądzenie równocześnie z innemi pytaniami. Oskarżony zgadza się.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe, z wyjątkiem jednego punktu, t. j. oferty Hentscha, iż dostarczy wiadomości o przyrządach do szturmu fortec — nad czem rozprawa toczyła się poufnie. Trwała ona tylko ½ godziny — i o godzinie 1 z południa zamknięto posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu wobec przepełnionej sali zastępca prokuratora Trepplin rozpoczął swój nienawistny dla Polaków wywód o godzinie 9 rano. Podnosi on naprzód, że rzecz idzie o 34 doniesień wojskowych. Twierdzi dalej, że Hentsch prowadził prawdziwy handel temi doniesieniami. Oskarżyciel publiczny podnosi wielkie znaczenie listu ks. Bismarka, z którego się okazuje, że w Paryżu istnieje osobne towarzystwo polskie, dostarczające wiadomości wojskowych Francyi. Trepplin przedstawia Kraszewskiego jako niebezpiecznego, spokojnego rewolucyonistę, którego ideałem jest odbudowanie Polski. Dowodem tego ma być jubileusz. Kraszewski nienawidzi Niemców a uwielbia Francuzów, co się okazuje z jego powieści „Bez serca“. Prokurator chciał odczytywać ustępy z tego romansu, trybunał na to nie zezwolił, mimo to Trepplin odczytał ustępy o Saksończykach i Berlińczykach. Wniósł wreszcie, jak wiadomo już czytelnikom z naszego telegramu, dla Hentscha 10 lat więzienia z pozbawieniem czci, a dla Kraszewskiego 5 lat z trzechletniem pozbawieniem czci i łagodzącemi okolicznościami. Mowa była w ogóle słaba. — Po prokuratorze zabrał głos obrońca Hentscha dr Samter.

List Bismarka wpłynie z pewnością niekorzystnie na wynik procesu i sprawił niekorzystne dla Kraszewskiego wrażenie na pojedynczych członkach trybunału. Obrona dra Saula oprze się na następujących zasadach: Nie zostało dowiedzionem w toku rozpraw ani w treści dokumentów, aby wypracowania dostarczane Kraszewskiemu przez Hentscha czerpane były z materyałów sekretnych a tem mniej, aby Krasz. żądał od niego oparcia sprawozdań wojskowych na dokumentach, będących tajemnicą sztabu generalnego. Nie zostało dowiedzionem, aby Kraszewski pośrednicząc między Br. Zaleskim nie działał w dobrej wierze. Nie zostało nareszcie dowiedzionem, aby Zaleski otrzymanych sprawozdań o stosunkach militarnych w Niemczech nie zużytkował w sposób publicystyczny.

Ziemie polskie.

Jak donosiliśmy, odbyło się w Poznaniu drugie walne zebranie w celu założenia Towarzystwa obrony prawnej. Na zebranie przybyło kilkudziesięciu obywateli z miasta i prowincyi. Zagaił obrady p. Henryk Krzyżanowski, wzywając do wyboru przewodniczącego, na którego przez aklamacyę powołano p. Władysława Bentkowskiego. W otwartej dyskusyi przemawiał p. Fr. Dobrowolski, wykazując potrzebę i ważność założenia Towarzystwa, powszechnie uznaną. Następnie rozpoczęły się obrady nad projektem statutu, w którym poczyniono nieznaczne stylistyczne poprawki i zmieniono projektowaną składkę z 3 na jedną markę. W dyskusyi nad statutem, powszechne oburzenie wywołało niewłaściwe znalezienie się jednego z uczestników zgromadzenia, wyrażającego się, iż „gdyby był pruskim dyrektorem policyi podjąłby się narobić Towarzystwu wiele ambarasu“. Przy wyborze zarządu na przewodniczącego powołano p. K. Jarochowskiego, który jednak zrzekł się wyboru, ze wzruszeniem oświadczając podziękowanie za zaufanie i przyrzekając popierać Towarzystwo, lecz nie chcąc stanowczo przyjmować godności wobec podejrzeń ludzi niegodnych, mających odwagę posądzać go, iż pragnie ciągnąć zyski ze swojego urzędu. Po tem oświadczeniu powołano na jego miejsce p. H. Krzyżanowskiego. Oprócz niego wybrano do zarządu pp. Graevego i Er. Parczewskiego. Jak już donosiliśmy, Towarzystwo liczy przeszło stu członków a kapitał przeszło tysiąc marek. Obywatele wybrani do zarządu cieszą się powszechnem zaufaniem u miejscowej ludności; zarządowi służy prawo kompletowania się przybraniem nowych członków, z którego nieomieszka korzystać dla ożywienia działalności Towarzystwa.

Zauważyć należy, iż przygnębiające wywiera wrażenie podany przez dzienniki miejscowe opis przebiegu obrad zgromadzenia, znać w nim brak jedności w tyle ważnej i doniosłej sprawie. Niektórzy z obecnych nie uzyskawszy aprobaty swoich wniosków opuścili salę. Jeżeliby trzeba wnioskować o dalszym rozwoju Towarzystwa z takiego przebiegu walnego zgromadzenia, perspektywa byłaby bardzo smutną. Nie wątpimy przecież, że znajdą się ludzie dobrej woli i niezgiętej wytrwałości, którzy nie zrażą się wybrykami jednostek i dążyć będą do dopięcia swoich szlachetnych celów, a w pracy tej znajdą poparcie wszystkich, którzy legalne dochodzenie i zapobieganie doznawanym przez ludność polską w zaborze pruskim krzywd i bezprawi, uważają za jeden z najważniejszych obywatelskich obowiązków.

Ciekawy a rzucający prawdziwe światło na działalność dzisiejszego wielkorządcy Litwy, Kochanowa, wypadek z gubernii piotrkowskiej, gdzie Kochanow był przez długie lata gubernatorem, opisuje korespondent z Warszawy do *Kuryera Pozn.*

„W powiecie brzezińskim, gubernii piotrkowskiej jest wieś Witulice. W r. 1831, w czasie wojny, właścicielką tej wsi była młoda, piękna wdowa. W czasie pochodu wojsk rosyjskich na Warszawę wieś zajęta została przez wojsko, a w pałacu usadowił się pułkownik. Powabami młodej wdowy ujęty, pułkownik szalenie się w niej rozkochał, a po skończeniu wojny przybył do Witulic dla złożenia bogdance swej hołdu i uproszenia o jej rękę. Postawiono mu za warunek, by został katolikiem. Pułkownik przystał na to, trudności usunął, a wysprzedawszy znaczne swe majątki w Rosyi, przeniósł się do Królestwa i nadobną wdowę poślubił. Z majątku swego w Rosyi przywiózł 6 młodych, kilkunastoletnich chłopaków, będących w służbie u niego. Dzisiaj pułkownik i jego żona nie żyją, z owych zaś chłopców dwóch pozostało w Witulicach, tam się osiedliło i pożeniło, obecnie zaś ich wnuki już żyją. Miejscowy pisarz przy wójcie gminy, chcąc sobie zaskarbić łaskę rządu, złożył naczelnikowi powiatu raport, że z miejscowej księgi ludności wyśledził, iż przybysze z Rosyi byli wiary błahoczesnej. Naczelnik powiatu złożył raport Kochanowowi, ten zaś na podstawie przepisów w Rosyi obowiązujących, że prawosławnych rodziców dzieci nie mogą być, jak tylko prawosławnemi, przyszedł do wniosku, że i wnuki ich powinny być także tej samej wiary; nakazał więc, ażeby rzeczone rodziny wraz z całem potomstwem przybyły do Piotrkowa. Posłano odpowiedni rozkaz, włościanie wszakże nie stawili się na wezwanie. Kochanow kazał użyć siły, posłano więc kozaków, i na furach przywieziono całe rozkrzewione już rodziny. Kochanow oświadczył im, że są prawosławnemi, a gdy temu włościanie zaprzeczyli, kazał ich powiązać, gwałtem zaprowadzić do cerkwi i tam ochrzcić, a następnie odwieźć do Witulic. Tu nowy epizod sprawy miał miejsce. Pomimo tego, że włościanie uczęszczają jak dawniej do kościoła i za katolików się uważają, lud całej wsi palcem ich wytyka i żadna dziewka męża, żaden chłopiec żony znaleźć nie może, głównie z obawy, że ich dzieci będą musiały zostać prawosławnymi.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 maja

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: „Statut organizacyjny dla skarbowych kolei żelaznych, który z końcem bieżącego miesiąca ma być ogłoszony, jest już we wszelkich szczegółach opracowany. Rząd już powziął postanowienie co do obsadzenia posad kierowniczych przy wyższych urzędach ruchu. Przy wyborze osobistości postępowano z możliwie największą ścisłością. Zasady nowej organizacyi wcale nie są takie, aby ze stanowiska autonomicznego zadowolić mogły, tem bardziej więc cały hałas, jaki opozycya czyniła przeciw mniemanej decentralizacyi kolei, jest zupełnie bezpodstawny. Kompetencya wyższych urzędów ruchu będzie bardzo szczupła, a punkt ciężkości spraw będzie w Wiedniu.“

Oto koniec kampanii delegacyjnej w sprawie decentralizacyi kolejowej!

Węgiersko-rosyjski patryota, jak go nazywają *Petersb. Wiedm.*, pan Adolf Iwanowicz Dobrianskij, zakomunikował korespondentowi tego pisma swoje „pamiętnikowe notatki“, których ogłoszenie w lwowskiej rosyjskiej prasie nawet w „delikatnej“ formie nie było możliwem. Z bukietu tych notatek, zapewniają *Pet. Wiedm.*, że podają tylko dosłowne wyciągi. W uwagach do notatek, pomiędzy innemi powiedziano, iż przewodniczący deputacyi w sprawie uchwał lwowskiego wiecu, p. dr. Fedorowicz „dopiero co przyjął prawosławie“. Inne uwagi *Petersb. Wiedm.* opiewają: Kwestya kościelna w Galicyi, nie dziś, to jutro stanie, jak to mówią, na ostrzu, i Unia, która przeżyła się już oddawna i obecnie nie ma żadnej zgoła racyi bytu, będzie musiała albo zapomniawszy o przeszłości i wszelkich istotnie narodowych interesach, zlać się z katolicyzmem, albo też wbrew staraniom i w gruncie rzeczy bezsilnym pogróżkom sprawy polsko-żydowskiej, powrócić na nowo na łono jedynie zbawczej dla austro-węgierskiej Rusi wiary jej ojców, na łono potężnego i żywotnego prawosławia. Pośredniej drogi tu nie ma i zdaje nam się, że z tego punktu widzenia, dla nas Rosyan i dla tej naszej prasy, która nie zapomniała jeszcze o naszych pierwszych potrzebach i interesach — wypływa ztąd prosty i najświętszy obowiązek popierać wszelkiemi środkami rozbudzoną z taką siłą w ostatnich czasach wśród naszych braci dążność ku połączeniu się na nowo z kościołem prawosławnym. Nie zapominajmy o tem, że tylko przez naszą prasę austro-węgierska Ruś ma możność słyszenia bezinteresownego i szczerego głosu cierpiących swoich synów; nie zapominajmy i o tem, z jakiem ożywieniem, z jaką wdzięcznością, a co rzecz główna, z jakim praktycznym pożytkiem słucha się tam tej rozlegającej się z pokrewnej obczyzny braterskiej, patryotycznej rady“. A wszystko to wypowiadają *Pet. Wiedm.* wskutek notatek węgiersko-rosyjskiego patryoty. „Praktyczny pożytek“ z notatek niewątpliwy.

Nowy oberpolicmajster warszawski, generał Tołstoj, objął urzędowanie. Naczelnikiem jego kancelaryi jest czasowo Klimowicz, szef sekretny politycznego wydziału przy poprzednich oberpolicmajstrach.

Wskutek wprowadzenia reorganizacyi sądownictwa na Litwie, czwarty i piąty departament senatu zostanie zniesionym. Zmiany w procedurze rządowej rosyjskiej podług zapewnień *Mosk. Wiedm.* wkrótce zostaną wprowadzone.. Mianowicie wszelkie procesy polityczne, a także wykroczenia przeciw religii, obowiązkom służbowym i tak zwane zakłócenia publicznego spokoju, sądzone będą bez udziału przysięgłych.

Płockim gubernatorem, na miejsce Tołstoja, mianowany generał Czerkasow, dotychczasowy gubernator kazański.

Siecle donosi z Petersburga o nowym zamachu rewolucyonistów. Wkradli się oni do mieszkania pułkownika policyi Jenisowa, którego nie było podówczas w mieszkaniu. Służąca, Anna Peczerowa, żona żołnierza, była sama jedna w pokoju; sprawcy zabili ją sztabą żelazną, którą mieli przy sobie i zabrali wszystkie kosztowności i papiery, poczem spokojnie wyszli na ulicę i wsiedli do czekających na nich dorożek. Jeden ze sprawców został aresztowany. Powszechnie mniemają, że był to zamach rewolucyonistów. Jenisow uszedł szczęśliwie.

Posiedzenia parlamentu niemieckiego odroczono do 10 czerwca.

Handlowopolityczne układy między Niemcami a Portą nie mogą jakoś dojść do skutku, a to z powodu niektórych punktów taryfowych, w których dotąd nie udało się doprowadzić do zgody. Robią sobie jednak Niemcy nadzieję, że przeszkody usunąć zdołają.

Według doniesienia *Nordd. Allg. Ztg.* uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach parlamentu odbędzie się z końcem maja.

Socyaliści demokraci Kayser i Vollmar postawili na ostatniem posiedzeniu parlamentu wniosek, wzywający kanclerza do przedłożenia projektu ustawy, według której ustanowione być mają Izby robotnicze (Arbeiter Kammer). Do Izb tych wybieraćby mieli wszyscy robotnicy w tajnem głosowaniu.

Podróż wnuka cesarskiego ks. Wilhelma do Petersburga, tudzież udzielenie carewiczowi z powodu jego pełnoletności wielkiego orderu św. Szczepana przez cesarza austryackiego, jest nowym objawem bliskich między Rosyą, Niemcami i Austryą stosunków, sam akt pełnoletności, jak donoszą dzienniki rosyjskie, ma się odbyć z wielką pompą i okazałością, aby zjednać carewiczowi sympatye ludu. Dzień upełnoletnienia ma być dniem wesela.

Na wczorajszej radzie francuskich ministrów postanowiono przedłożyć Izbie poselskiej wniosek rewizyi konstytucyi. Uchwalone przez rząd wnioski są następujące: 1) Liczba delegowanych do wyboru senatorów zależną będzie w przyszłości od liczby ludności w gminach. 2) Senat nie będzie na przyszłość miał w swym składzie dożywotnich członków — jedynie obecnie wybrani zatrzymają swoje krzesła do końca życia. 3) W sprawach finansowych — po dwukrotnem rozpatrzeniu ich przez senat — głos rozstrzygający należeć będzie Izbie poselskiej. 4) Publiczne nabożeństwo przed otwarciem sesyi parlamentarnej na przyszłość będzie zaniechanem.

Pogłoska, jakoby część wojsk francuskich z Tonkinu wycofanych, miano zamiar posłać do Madagaskaru jest bezpodstawną. Z tego, że rząd domaga się na wyprawę do Madagaskaru kredytu tylko w kwocie czterech milionów wnosza, że jest zamiar obsadzenia tylko wybrzeży wyspy, lecz wcale nie zajęcia Tananarivy.

Od tronu, odpowiedziano właśnie na przedłożony niedawno angielskiemu parlamentowi bill o utworzeniu posady osobnego ministerstwa dla Szkocyi — że jest to rzecz możliwa, urzędnika takiego z pensyą dwa tysiące funtów szterlingów mianować i utrzymać go w publicznej służbie dotąd, dopóki się to królowej podobać będzie. Nowy ten minister nie wejdzie jednak w skład gabinetu (?). Jego pole działania dla Szkocyi odpowiadać będzie zakresowi czynności ministra spraw wewnętrznych, tak, że zawiadywać będzie wszystkiemi wydziałami szkockich miejscowych władz, jak np. zarządem opieki nad ubogimi i chorymi, kwestya wychowania i oświaty publicznej — ochrona ptaków — ustawa o rybołóstwie — miejskie pożyczki — statystyka ludności — policya — targi — drogi — mosty i tym podobne.

Ani anarchiści, ani przywódcy angielskiego sprzysiężenia dynamitowego, nie ustają w agitacyi. Zaledwie przed paru dniami znaleziono w pobliżu arsenału w Woolwich paczkę, w której około 40 patronów dynamitowych się mieściło, a nieco dalej spostrzeżono inny przeszło siedm funtów ważący ładunek ziemistej masy, w której poznano materyą wybuchową i za taką ją w laboratoryum osądzono.

Z Dublina znów pod datą 13 maja piszą: „Wczoraj wieczorem uwięziono tu jakiegoś człowieka, nazwiskiem Mac Gine, w chwili gdy zaopatrzony w dwu-funtowy pakiet prochu w bramę tutejszego zamku wchodził. W prochu tkwił lont łatwo zapalny. Mimo, że nie odkryto bliższych szczegółów dotyczących jego zamiarów, skazano go na 3-miesięczne więzienie.

Do *Standardu* donoszą z Kairu, że komendant garnizonu w Dongoli stojącego zawiadomił kedywa, iż Mahdi wysłał swoich emisaryuszów w okolice południowe, aby wojsko zbuntowali, Dongolę z jego pomocą opanowali i tym sposobem ułatwili sobie marsz wprost na Kair. Dalej mówi komendant, że związki telegraficzne między Berberem a Nerawą są zerwane przez powstańców, i prosi kedywa, aby mu bezzwłocznie pomoc oraz stanowcze instrukcye względem załogi w Dongoli przesłał. Inspektor telegrafów z Berberu wysłał równocześnie depeszę z Korosko, w której donosi, że z Berberu uciekł, podczas gdy jego urzędnicy jeszcze w mieście pozostali, czekając na wielbłądy, mające ich również przewieść. Wkrótce potem rzeczywiście i oni wybrali się w drogę, ale wpadli w ręce nieprzyjaciół i wszyscy na pustyni zostali wymordowani.

Z Suakim donoszą pod datą 13 b. m., iż koło studni przy Tamanib powstała walka między stronnikami Osmana Digny a sprzymierzonymi szczepami zostającymi pod wodzą Machmeda Alego. — Podobno przyczyną tego rozdwojenia były sprzeczne pretensye do zdobytych kobiet. — Walka była zacięta i kilkudziesięciu ludzi w niej zginęło.

Zapowiadają też rychły napad na Suakim. Równie i Berber niedługo utrzymać się zdoła, gdyż rząd odmawia mu odsieczy i każe załodze miasto opuścić, jeśli się okaże, że nie zdoła oprzeć się powstańcom.

W pierwszej Izbie parlamentu szwedzkiego postawiony przez hr. Sparrea wniosek o ustanowieniu osobnego ministerstwa rolnictwa — upadł, lecz zato w drugiej Izbie przyjęto go większością 105 głosów przeciwko 45.

Sprawy gmin i powiatów.

Tarnów, 15 maja.

Na wiadomość, że dziś przejeżdża przez Tarnów Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, udając się na zaproszenie Spółki wodnej, zawiązanej w powiecie dąbrowskim, do oglądania robót kanalizacyjnych w tamtejszym powiecie, — ucieszyła się i nasza okolica, spodziewając się, że p. Marszałek krajowy, znany powszechnie z energii, przejęty poczuciem dobra kraju i świadom jego potrzeb, zainteresuje się także przy tej sposobności powiatem tarnowskim, zechce zwiedzić nasze miasto i nasz powiat, szczególnie naszą okolicę nadbialską i nad-dunajecką. A jest u nas co oglądać. Nasze drogi gminne w stanie opłakanym, najgorszym, mimo już przeszło dwutygodniowej trwałej pogody i suchej pory, są w niektórych miejscowościach jeszcze nie ponaprawiane i nie do przebycia. Wprawdzie p. Marszałek, chcąc je oglądać, nie mógłby się do nich dostać inaczej jak piechotą, jednak warto je widzieć, aby mieć wyobrażenie o gospodarce drogowej w naszym powiecie. Że tego nie twierdzimy na wiatr, niech posłuży pierwszy lepszy przykład. Oto np. jadąc z Tarnowa drogą powiatową ku Tuchowowi; chcąc od 10go kilometra tej drogi zboczyć na drogę gminną do Piotrkowic, Łowczowa, Buchcic i innych wsi w tej okolicy, nie dostanie się w żaden żywy sposób do tych miejscowości, tylko o 2 do 3 kilom. od wspomnianej drogi powiatowej odległych, bo zaraz na przestrzeni pierwszego kilometra są na tej drodze publicznej, jedyną komunikacyę z Tarnowem stanowiącej, kałuże i bagna literalnie nie do przebycia, a w dalszej przestrzeni pomiędzy wzmiankowanemi gminami na drodze publicznej, która je łączy i do wspólnego kościoła w Piotrkowicach prowadzi, można karki łamać. Dlatego zdarza się często, że ludzie umierają tu bez ostatniej spowiedzi i bez księdza, bo tenże z braku dróg nie dostanie się do chorego.

O naprawę tej drogi wołają od kilku lat ustawicznie strony interesowane, zgadzają się na jej poprawę nie tylko dotyczące obszary dworskie (obszar dworski w Piotrkowicach odstępuje nawet grunt bezpłatnie na swojem terytoryum), ale i gminy same. Droga jednak dotąd nietknięta, zostawiona samej naturze, z każdym rokiem gorsza, obecnie stała się nie do przebycia. Dlaczego? bo na przestrzeni pół kilometra trzeba ją rozszerzyć, ofosować i wybudować jeden mostek. O wywłaszczenie gruntu pod to rozszerzenie na terytoryum gminy Łękawka, należącej do Hrabstwa Tarnowskiego, ciągnęły się długie pertraktacye. Ostatecznie w roku zeszłym zgodził się na rozszerzenie i wywłaszczenia potrzebnego gruntu jego właściciel, a gminy konkurencyjne zgodziły się na robotę, zaskoczyła jednak i przeszkodziła robotom zima. Teraz po robotach i w porze najstosowniejszej, delegat powiatowy na ten okręg, porozumiawszy się z gminami chcącemi dobrowolnie podjąć się robót, zabierał się do ich rozpoczęcia; gdy jednak okazuje się potrzeba wybudować przedewszystkiem mostek wspomniany dla spuszczenia wody, opierając się na prawomocnem poleceniu Rady powiatowej, wezwał obszar dworski w Łękawce o dostarczenie potrzebnego materyału, jak ustawa drogowa przepisuje, ale Zarząd centralny Hrabstwa Tarnowskiego wbrew decyzyi swego pana odmówił żądanego materyału, powołując się na niestosowną porę do ścinania drzewa. Tak więc trzeba czekać do zimy, w której dróg naprawiać nie można, potem z przyszłą wiosną znajdą się znowu inne przeszkody i drogi jak nie było tak i nadal nie będzie, a wspomniane wsie choć przy samym głównym trakcie publicznym położone, pozostaną jak dotąd od świata izolowane i deskami zabite. Nie dziw więc, że przy takim stanie naszych dróg, wobec braku środków komunikacyjnych, nie ma u nas handlu, przemysłu, i nawet surowych produktów rolniczych zbycie jest absolutnie niemożebne.

Nie lepiej dzieje się u nas i w innym względzie. W innych sąsiednich powiatach, jak dąbrowskim, mieleckim, potworzyły się spółki wodne, które połączonemi siłami przedsiębiorą roboty melioracyjne, ratując ziemię od zalewów i nieurodzajów, gdy rząd nie idzie nam w pomoc. W tarnowskim powiecie są także moczary i szkodliwe rzeki jak Biała, wyrządzające w rolnictwie ogromne spustoszenia, a nie ma tu ani pomocy rządowej, ani spółki wodnej, którąby siłami zbiorowemi rozpasane żywioły wody ujęła w karby posłuszeństwa, sprowadzając je do uregulowanych koryt i zmuszając wytkniętem płynąć łożyskiem, a tym sposobem ratując znaczne obszary ziemi urodzajnej od zagłady. Wszystko pozostawiono tu jednostkom, które ograniczone na własne siły, nie posiadają dostatecznych środków do przeprowadzenia tak kosztownych robót melioracyjnych. Choćby nawet niejeden właściciel, mający swe grunta nad rzeką Białą, która w rozliczne poprzeczne zygzaki i krzywizny wdziera się dowolnie w jego łany, zabierając je i torując pośród nich co roku nowe koryta, wiedziony instynktem zachowawczym chciał się ratować sam, ubezpieczając swe brzegi, — nie może tego czynić, będąc zagrożonym wysokiemi karami pieniężnemi, które rozciąga na niego rząd, powołując się na ustawę wodną i mówiąc: nie wolno ci właścicielu bezkarnie ratować twoich brzegów, bo to rzeka publiczna, musisz wprzód przedłożyć rządowi kosztowne plany budowy, żądać komisyi i zezwolenia sąsiadów i rządu, a że takiego zezwolenia nie otrzymasz, postaraj się o zawiązanie spółki wodnej, która gdy dobrowolnie się nie zawiąże, nie może do tego być zmuszoną, więc ty czekaj z założonemi rękami, przypatrując się, jak ci woda zabiera grunta, — możesz potem prosić o odpisanie podatku z ubytej ziemi.

W takiem położeniu naszem, gdy pomoc rządowa nie przychodzi, a własna pojedyncza niemożliwa i niedozwolona, nie pozostaje nam nic innego, jak nie zakładając rąk bezczynnie, dążyć do zawiązania spółki wodnej w naszym powiecie, opartej na solidarności interesów, której przyjść może z pomocą także Sejm subwencyą z funduszów krajowych. W tym celu wypada korzystać z danej chwili pobytu p. Marszałka krajowego w naszem mieście, zwrócić jego uwagę na wspomniane położenie naszego powiatu i jego potrzeby, a jesteśmy pewni, że p. Marszałek, który zechce poświęcić nam chwilę czasu na osobiste poznanie naszych stosunków i oglądania niektórych gałęzi przemysłu u nas dopiero kiełkującego, zainteresuje się także poruszoną tu myślą zawiązania spółki wodnej, natchnie i zachęci znaną swą inicyatywą wybitniejsze osobistości powiatu do podjęcia dzieła tak zbawionego i udzieli mu do wykonania swej pomocy.

Wskazanem jest poruszyć i inne jeszcze kwestye żywotne. Okolica nasza, szczególnie nad Dunajcem, obfituje w urodzajną glebę, zdatną pod uprawę buraków. Położenie przy kolei wskazuje tu na możliwy znakomity rozwój przemysłu cukrowniczego, o którym zamieszczaliście znakomite artykuły w swym dzienniku, a w dziele Dra Tadeusza Rutowskiego, obecnie urzędnika w biurze statystycznem Wydziału krajowego, wykazano naukowo datami statystycznemi, jak wielką dotąd zapoznawaną ma przyszłość przemysł cukrowniczy w naszym kraju i jak zbawiennie on wpływa na rozwój naszego rolnictwa. A jednak mimo tak sprzyjających warunków i nawoływania głosów publicznych nie mamy go dotąd u siebie. Słyszeliśmy, że zgłaszał się do nas w zeszłym roku w tym względzie jeden król fabryczny i traktował z niektórymi naszymi zi mianami o założenie fabryki cukrowniczej nad Dunajcem, oraz o gwarancyę plantacyj buraków. Co stało na przeszkodzie, że myśl ta, tak dla naszej okolicy zbawienna, nie doszła do skutku? — nie wiemy. Może nasza nieudolność i nieradność, a może pesymizm i zacofanie, które zabijają wszelką nową myśl, niszczą każdy objaw nowego życia. W każdym razie dobrzeby było, gdyby kto odnowił i poruszył tę myśl przed p. Marszałkiem. Raz już wyznać i wyperswadować sobie musimy, że gospodarując na roli sposobem naszych ojców, nia utrzymamy się przy ziemi. Tylko przemysł nas zbawić może — bez niego nie będzie nas.

Sprawy szkolne.

Do instytucyi, które się za dzisiejszej prezydentury dr. Weigla nader korzystnie rozwinęły, należy szkoła rzemieślnicza, założona w roku 1868 za inicyatywą ś. p. dr. Dietla. — W dniu wczorajszym odbyły się egzamina a w niedzielę nastąpić ma po odbytem nabożeństwie rozdanie nagród w książeczkach kasy oszczędności.

Szkoła ta miała w roku szkolnym 1883/4 pięć klas o dziewięciu oddziałach. Uczniów wpisanych do szkoły było 773; prócz tego na naukę modelowania i rysunków uczęszczało 26 czeladników i uczniów, którzy poprzednio szkołę rzemieślniczą ukończyli.

Na egzaminie wczorajszym było obecnych 560 uczniów. Egzamin odbył się równocześnie w sześciu salach z języka polskiego i niemieckiego, z historyi polskiej, z historyi naturalnej, geografii, z rachunków, z geometryi i z fizyki. Na popisie był obecnym prezydent dr. Weigel, inspektor okręgowy p. Twarog, dyrektor Adryan Baraniecki, prof. dr. Michał Bobrzyński, prof. dr. Zoll, radca p. Józef Friedlein, p. Emil Baruch,

dr. Józef Oettinger i dyrektor p. Wincenty Jabłoński.

Wynik egzaminu był nadzwyczaj zadawalniający, z odpowiedzi jasnych i poprawnych można się było przekonać o wielkich korzyściach, jakie odnieśli uczniowie naszych rękodzielników, co się zawdzięcza głównie pracy i gorliwości grona nauczycielskiego i jego przełożonego dyrektora p. Pająka. W szkole tej uczą pp. Józef Balczarczyk, Stanisław Barabasz, Kazimierz Brochocki, ksiądz Mikołaj Czekalski, Franciszek Drebczak, Wojciech Guzdek, Tomasz Klimonda, Władysław Kozakiewicz, Władysław Lachowicz, Leopold Miaskowski, Bronisław Olszewski, Piotr Prysak, Ludwik Peszkowski, Jan Rotter, Jan Samborski, Feliks Szynalewski i Franciszek Żmuda.

Obecni odnieśli jak najlepsze wrażenie oraz przekonanie koniecznej potrzeby otworzenia w przyszłym roku szóstej klasy szkoły rzemieślniczej — a dzisiejsza kwota wydawana rocznie około 3000 złr. na powyższe cele, zwróci się miastu z lichwiarskim procentem, gdy szkoła przyczyni się do podniesienia przemysłu i rękodzieła w Krakowie.

Na egzaminie było obecnych około trzydziestu majstrów — a szkoda, że tak mało, bo uprzedzeni mogli się naocznie przekonać o wielkich korzyściach tej szkoły. Jeden z majstrów dla okazania swego zadowolnienia z egzaminu ofiarował wczoraj kilkadziesiąt książek do biblioteki szkoły rzemieślniczej, z której młodzież korzysta. W oddziale III profesor dr. Oettinger w serdecznem przemówieniu zachęcał uczniów do dalszego kształcenia się i korzystania z tego prawdziwego dobrodziejstwa, które miasto świadczy dla młodzieży rzemieślniczej.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Kraków, 15 maja.

R. m. Hajdukiewicz. Sekcya nie uchwaliła tej sprawy i ona tu być nie powinna. Sekcya zapłacić chciała i zapłaciła co mogła, lecz budownictwo powinno żądać kredytu dodatkowego na roboty nadkosztorysowe. W grudniu była sprawa w sekcyi a teraz dopiero budownictwo ją wnosi przed Radę.

R. m. Szlachtowski, opierając się na twierdzeniu r. Hajdukiewicza, radzi odesłać wniosek do sekcyi.

R. m. Gwiazdomorski żąda zapłacenia najpierw przedsiębiorcy bez wchodzenia w spory.

R. m. Warschauer wyjaśnia, że kilku posiedzeń Rady nie było dla braku kompletu — zwraca również uwagę na pewne rozluźnienie stosunku pomiędzy Radą a magistratem, a specyalnie pomiędzy sekcyą I a budownictwem, żądając przedewszystkiem zapłacenia przedsiębiorcy.

Przemawia jeszcze r. m. Friedlein, poczem dyrektor budownictwa Niedziałkowski odczytuje najpierw uchwałę sekcyi co do stawiania wniosku; następnie wykazuje, iż winnymi w przedłużeniu sprawy są p. p. Zaremba, Pszorn i Galli, którzy wezwani do kollaudacyi wykończonych robót 30 grudnia 1883 r. zebrali się dopiero w marcu b. r.

R. m. Zaremba zabiera głos dla sprostowania faktu i mówi, że rekolaudacya mostu nie mogła się odbyć w zimie.

Przemawia jeszcze r. Hajdukiewicz, poczem Rada uchwala zapłacić przedsiębiorcy Owsińskiemu zaraz 625 złr., zaś sprawę całą odesłać do sekcyi I.

Dyr. Niedziałkowski stawia wniosek: Udziela się kredytu dodatkowego w kwocie 3900 złr. na rekonstrukcyę chodnika asfaltowego na linii A—B, między ulicami Sławkowską a Św. Jana. Na pokrycie wydatku zezwala się na użycie oszczędności na rok 1884. Uchwalono.

Naczelnik ekonomatu Umiński imieniem sekcyi I stawia wniosek: Należytość przypadającą gminie w kwocie 180 złr. za grunt na cmentarzu dany na grób ś. p. Wincentego Pola, darować komitetowi, który zajmował się przeniesieniem zwłok zmarłego na Skałkę, do „krypty zasłużonych“ — tytułem datku na zwiększenie funduszu na zamierzone postawienie nagrobka dla poety w kościele.

Po krótkiej dyskusyi, w której p. r. Gwiazdomorski oznajmił, iż wniosku tak jak był zredagowanym zupełnie nie rozumie i po wyjaśnieniu sprawy przez r. m. Friedleina Rada wniosek uchwaliła. Na tem posiedzenie jawne skończono, dla spóźnionej pory zamierzone posiedzenie poufne do skutku nie przyszło.

Sprawa zakupna gem i kamei p. Schmidta-Ciążyńskiego dla Muzeum Narodowego nie była przedstawioną z powodu słabości wzroku referenta dr. F. Jakubowskiego obecnego jednak na posiedzeniu.

Prezydent prosi Radę, ażeby na posiedzenie przyszłe, na którem sprawa ta zostanie przedłożoną, zechciała zebrać się w komplecie i punktualnie o godzinie piątej.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Komisya zabytków z czasów Sobieskiego przyjęła na wczorajszem posiedzeniu do wiadomości, iż album już ukończonem zostało, nadto że w sali Langerówką zwanej, w Sukiennicach, ma być urządzona nieustająca wystawa zabytków historycznych.

W klasztorze OO. Franciszkanów przy umieszczaniu rzeźby na krużgankach, jak donosi „Przyjaciel sztuki kościelnej“ robotnicy nieświadomi rzeczy, zakryli tynkiem odsłonięte mozolnie przed laty malowidła ścienne z początku XVI wieku. Przedstawiały one postacie św. Anny i św. Kazimierza królewicza. Na szczęście gwardyan klasztoru w skutek ostrzeżenia okazał gotowość rozciągnięcia opieki nad resztą pozostałych fresków, które w większej części ukryte pod starem pobieleniem miejscami na wierzch przeglądają. Są między niemi wizerunki biskupów krakowskich z XV i XVI wieku. Ze względu na historyczną i naukową ważność podobnych pomników dawnej sztuki polskiej, byłoby pożądanem, aby władza duchowna w porozumieniu z konserwatorską, wydała wskazówki polecające przełożonym kościołów największą ostrożność przy tynkowaniu, bieleniu i wszelkich przeróbkach przedsiębranych w kościołach lub klasztorach.

Wiedeński „Stadttheater“ w płomieniach. Piszą nam pod datą wczorajszą z Wiednia: „Dziś o godz. $4^1/_2$ po południu wybuchł pożar w tutejszym Stadttheatrze. Z początku widać było tylko dym, dobywający się dachem na prawie wszystkich punktach, choć w jednem miejscu, jak się zdaje nad sceną, najgęściej — tak gęsty, że gdy tłumiony wiatrem, wpadał w sąsiednią ulicę Schellinggasse zaledwie oddychać pozwalał przechodniom, a na kilka kroków nie było można dobrze rozpoznać przedmiotów, choć to przecie podczas jasnego dnia było i przy pogodnem niebie. Sikawki niebawem zjechały i już zjeżdżać się z najrozmaitszych stron nie przestały; parowych pracuje trzy albo cztery. Mimo to nie zdołano stłumić pożaru w samych początkach. O godzinie $5^1/_4$ płomień wybuchł dachem i ustąpił dym nieznośny, który zalegał ulice i ogród należący do Gartenbangesellschaft. Wnet zajął się dach cały, przedstawiając morze ognia, dopóki nie pospadał łupek, co nie długo trwało; poczem płomienie spiętrzyły się wysoko, przy silnym wietrze żar daleko w jego kierunku roznosząc. Wszystko to obserwować było można dobrze z sąsiednich dachów, na których po części już stróże domów wodę rozlewają; we wszystkich zaś domach przygotowania ratunkowe czynią na poddaszach. W chwili, gdy list ten odchodzi na pocztę, tj. o godz. 7, pożar w najlepsze jeszcze się sroży. Gdy dach się zapadnie, wtedy prawdopodobnie największe będzie niebezpieczeństwo dla domów sąsiednich, bo iskry gęsto się posypią. Turkot zajeżdżających sikawek i wozów straży pożarnych, nieustanne a przeraźliwe trąbienie i wszystko co w takich razach się dzieje, prawie zmysłów pozbawia ludzi słabszych nerwów. Przy pożarze Ringtheatru nie było takiego ruchu i wrzasku, jak tu. Tłumy zalegają cały ogród Gartenbangesellschaft i wszystkie ulice naokoło.

W sprawie rodowodu Matejki. W prasie polskiej nieraz już poruszano tę sprawę. Obecnie — pod tytułem: „Jan Matejko z czeskiej krwi“ zamieścił p. Fr. Dworski w *Słowiańskim sborniku* artykuł, który powtarzamy w głównej osnowie.

„Szczególnym wypadkiem — pisze p. Dworski — dostał mi się do rąk list znakomitego malarza polskiego, Jana Matejki, którym pragnął on wynaleźć czeskich swoich przodków. Dla wyjaśnienia tak zajmującego dla nas Czechów przedmiotu, pisałem w r. z do krakowskiego artysty, ofiarując moje usługi, a zarazem prosząc o podanie mi dat rodowodowych, według zachowanej w rodzinie jego tradycyi. W odpowiedzi mistrz oświadczył mi pomiędzy innemi: „Ojciec mój, Franciszek Matejka (zwany w Polsce Matejko), pochodził ze wsi Roudnic w Czechach, jak przekonywa znajdujące się w mojem posiadaniu jego świadectwo szkolne wydane w Królowym Aradcu.“ Po takiej informacyi udałem się do plebana w Librzanach, Józefa Rydl. Ks. pleban nadesłał mi chętnie w odpisie metrykę chrztu ojca Jana Matejki, przekonywającą, iż Franciszek Matejko, syn Józefa, rolnika z Roudnic i jego małżonki Magdaleny, córki Wacława Kuavoj, ochrzczony był w Librzanach dnia 13 stycznia r. 1793 przez ks. Jana Prochaskę. Tenże Franciszek Matejka, po ukończeniu szkół w Królowym Aradcu, miał się wychowywać u jakiegoś krewnego matki, kanonika w Ołomuńcu. Z jakich powodów tenże Franciszek przeniósł się potem do Polski i osiadł przy rodzinie w Krakowie zamieszkałej, samemu mistrzowi nie jest wiadomo. W liście swoim wspomina on tylko, że wyjazd jego z Czech odbył się nieprawidłowo, a z opowiadania tyle tylko wiem, że pośredniczył w tem jakiś generał z przyjaciół Wodzickich, który miał ojca jego w charakterze sługi przez granicę przewieźć. W tejże wsi Roudnicy, rodzinnem miejscu ojca naszego artysty, żyje dotąd krewny jego Jan Matejko, według którego opowieści, stryj jego Franciszek, ojciec naszego Matejki, z nieznanych mu powodów schronił się do Polski i tu był nauczycielem młodych hrabiów Wodzickich, w czem mu znajomość muzyki niemałą była pomocą. Hr. Wodzicki, jako prezes senatu, mieszkał stale w Krakowie. W tym też czasie Franciszek Matejko ożenił się tu i odtąd nie dał o sobie wiadomości rodzinie swojej w Czechach.“ Oto autentyczne wiadomości, które o pochodzeniu czeskiem sławnego mistrza polskiego zebrać zdołaliśmy. W liście wreszcie do p. Dworskiego Matejko dodaje, „iż ojciec jego, poświęcając się muzyce, żył w przyjaźni z Czernym, Zaicem i Hlawaczkiem; ten ostatni po r. 1848, jako generał w Krakowie komenderujący, przypomniał sobie ojca mego z lat młodych.“

Repertoar teatralny zapowiada na niedzielę „Zbójców“ Schillera. Będzie to czwarty gościnny występ p. Romana Żelazowskiego. Dzisiaj występnje artysta w „Urielu Akoście“.

Senior bursy zawiadamia, że uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego pragnący znaleźć w niej pomieszczenie na rok następny, winni się zgłosić o to najpóźniej do d. 30 b. m.

Przed sądem karnym w Krakowie, przeprowadzoną została w dniu 16 b. m. rozprawa apelacyjna w sprawie przeciw p. Herdliczce z powodu najechania na pątników na moście podgórskim. Jak wiadomo sąd delegowany uwolnił w zupełności podsądnego od zarzuconego mu czynu; — trybunał apelacyjny atoli przychylając się do wywodów funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi p. komisarza Engla uznał p. Herdliczkę winnym przekroczenia z §. 431 ust. kar. i skazał go na grzywnę w kwocie 30 złr. ewentualnie na 6 dni aresztu.

Zbliża się pora kąpiel wiślanych. Podobno zarząd miasta zamierza zaprowadzić niektóre ulepszenia mające na celu bezpieczeństwo kąpiących się. Miejsca przeznaczone do kąpieli mają być ogrodzone, liczba strażników przeznaczonych do ratowania zwiększoną. Wartoby jeszcze zwrócić uwagę na różne niewygody w łazienkach. Lekarze często zalecają używanie kąpiel wiślanych, lecz trudno nieraz posłuchać dobrej rady wobec urządzeń łazienek, ich bezustannych przeciągów i nieczystego utrzymania, skutkiem którego po wykąpaniu trzebaby chyba zaraz do innej kąpieli podążyć. Konieczne są więc także reformy naszych łazienek pod względem higienicznym.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro jak zwykle koncert muzyki pułku 56.

Podczas burzy we środę wpadł do kamienicy przechodniej w Rynku pod l. 17 od strony ulicy Brackiej piorun do sieni i poraził palec u ręki robotnika ślusarskiego, który to robotnik pracował przy otwartem oknie. Innych następstw piorun ten nie sprowadził.

Dwużeństwo. Dzisiaj aresztowano za dwużeństwo Pawła Rygla z Rymanowa. Przed szesnastu laty zawarł on związek małżeński z Katarzyną Trembacz, gdy jednak wdzięki jej nie odpowiadały w zupełności jego wymaganiom, zaślubił Helenę Koładryczyk z Królestwa, która przypadkiem poznawszy swoją poprzedniczkę, spowodowała ujęcie szan. małżonka i osadzenie u św. Michała.

Wypadek. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem na torze kolei transwersalnej na Podgórzu Jan Góra, robotnik kolejowy, rodem z Mokrzysk, skoczywszy nieszczęśliwie na szyny z wózka, którym przewoził kamienie, został przez głowę kołem przejechany, skutkiem czego życie natychmiast zakończył. Śledztwo sądowe w toku.

Samobójstwo. Dnia dzisiejszego po godz. 9 rano powiesił się na drzewie za wałem fortyfikacyjnym pod Podgórzem Karol Milke, lat 38, czeladnik sukienniczy z Biały. Przyczyną samobójstwa był prawdopodobnie brak utrzymania, gdyż znaleziono przy zmarłym pugilares z kwotą 1 ct. W ostatnich czasach pracował Milke w fabryce sukna Jahna w Tomaszowie i dopiero się d. 6 b. m. oddalił.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Gemeinera Szymona, Wyrobę Antoniego, Olszówkę Józefa, Selwestra Wolfa, Piekara Walentego za kradzież, Sikorę Stanisława za zbiegnięcie z terminu, Spyszyńskiego Ludwika za sprzeniewierzenie, Kaczmarczyka Wincentego za spowodowanie wstrzymania pociągu, Czernecką Magdalenę, Prochowską Katarzynę, Kownackiego Stanisława za kradzież, Kotrową Maryą za uczestnictwo w kradzieży, Niemczykównę Reginę, Władysława Ciempińskiego i Czerneckiego Jana za kradzież, 8 osób za pijaństwo, 26 za żebranie i włóczęgostwo.

Niemczyzna. Fabryka papierów w Wadowicach firma Lask, Mehrländer & Comp. używa języka niemieckiego nawet w korespondencyach z władzami autonomicznemi w kraju naszym.

Zmarli. W Mgowie, w Prusach zachodnich zmarł Jan Kowalski, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 80. Nieboszczyk służył w gwardyi konnych szaserów w Warszawie, brał udział we wszystkich bitwach swego pułku i został rannym pod Grochowem. Po powstaniu wyszedł na tułactwo i dostał się do Mgowa, gdzie przez 49 lat służbę włodarza sprawował.

Dobromil, 16 maja. Sprawca morderstwa dokonanego w d. 19 z. m. w ruinach zamku Herburtów przy Dobromilu, o którem donosiłem, został wyśledzonym. Jest nim Antoni Kraus, kolonista niemiecki z Falkenbergu przy Kalwaryi Przemyskiej. Odszukał go sam sędzia śledczy odsiadującego karę w kryminale przemyskim za kradzież paltota, której się dopuścił w Przemyślu w trzy dni po dokonanem morderstwie. Kraus nieraz już był więziony, między innemi za podpalenie. Przed sędzią śledczym wypierał się zrazu znajomości z nieboszczykiem; w końcu jednak na widok fotografii ś. p. Stanisława Kruka przyznał się do winy; dziś zaś, w trzecim dniu po złożeniu zeznania usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie, spostrzeżono go jednakże i uratować zdołano.

Brzesko, 15 maja. Wiadomości podane co do spalenia się wagonu pod Słotwiną z 417 pakunkami, mogę uzupełnić o tyle, iż prowadzący śledztwo sędzia powiatowy z Brzeska p. Henryk Matusiński odbył komisyę na miejscu i znalazł patrony wypalone 16 kalibru, w których osadzone były race. Pakunek z racami nie był deklarowany jako zawierający materyały palne, w skutek czego umieszczono go z innymi pakunkami — przyczyna eksplozyi dotyczas bliżej nie zbadana. Szkoda wyrządzona przez eksplozyę wynosi według deklaracyi wartości przeszło 15.000 złr.

Limanowa, 15 maja. Dnia 10 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbył się z wielką uroczystością ślub córki starosty tutejszego p. Walentego Jaworskiego, wielce szanowanego w całej okolicy, z p. Karolem Bondi, właścicielem dóbr Krzeczów.

„Kuryer lwowski“ donosi: „Czyniąc zadość objawionemu życzeniu płci pięknej, zaczniemy dodawać co tydzień gratis dodatek do *Kuryera*, obejmujący druku przeszło 24 stronic w 8-ce, zawierający same powieści i nowele pierwszorzędnych autorów. Już z początkiem następnego tygodnia rozpoczniemy druk nader zajmującej z humorem napisanej powieści Alberta Delpit, pod tytułem Margrabina.“

Votum. W *Kuryerze warsz.* czytamy: W pewnem tutejszem kółku towarzyskiem, kilka pań bolejąc nad obecnem położeniem J. I. Kraszewskiego, uczyniło *votum*, a mianowicie postanowiły własnoręcznie zrobić wspaniały dywan do kościoła św. Józefa Oblubieńca, patrona nieszczęśliwego starca, w tej intencyi, aby przebieg obecnego procesu zakończył się pomyślnie dla jubilata.

Nowy teatr w Warszawie. Jak nam donoszą, budowa nowego teatru w Warszawie, decyzyą ministerstwa spraw wewnętrznych ostatecznie dozwoloną została. Nowy teatr stanie na Zielonym Placu, gdzie obecnie skwer, który będzie zniesiony. Plac Zielony dlatego z liczby innych wybrano, iż jako ze wszystkich stron odkryty, na budowę teatru najwięcej się nadaje tak pod względem zdrowotnym, jakoteż i bezpieczeństwa. Nadto położony jest w środku miasta — w tej mianowicie części, która się najwięcej rozwija. Wzniesienie gmachu nie zacieśni tej miejscowości, gdyż wedle projektu obliczonego na tysiąc widzów, cztery okalające dzisiaj skwer ulice będą rozszerzone, każda na 6 sażeni. Plac ten stanowiący własność miasta zdecydowano oddać pod teatr bezpłatnie. Budowa ma być wykonana drogą konkursu. P. prezes teatru odebrał już rozporządzenie polecające zająć się wypracowaniem programu i warunkiem konkursu.

Wystawa zabytków z epoki Jana Kochanowskiego.

Zarząd Muzeum narodowego łącznie z Komisyą jubileuszową imienia Jana Kochanowskiego powzięli zamiar urządzenia na czas zjazdu literacko-historycznego w Krakowie i dnie następne, wystawy pamiątek po Janie Kochanowskim i zabytków odnoszących się do jego epoki.

Niewątpliwie, nic bardziej nie uprzytomnia nam minionych epok, charakteru wieku i społeczeństwa, nie utrwala bardziej w pamięci znakomitych mężów przeszłości, jak wystawy zabytków epok przez nich reprezentowanych. Epoka Jana Kochanowskiego, najświetniejsza tak pod względem znaczenia politycznego i potęgi rzeczypospolitej, jak pod względem rozwoju sztuk i nauk, godną jest zaiste, aby choć na chwilę, z okazyi trzechletniego jubileuszu księcia naszych poetów XVI wieku, odżyć w naszej pamięci i dać nam wydziedziczonym, choć słaby obraz świetności i kultury naszych przodków.

Wystawa Jana Kochanowskiego ze względu na czas krótki i drobną liczbę pamiątek z tak odległej epoki, nie może przybrać rozmiarów wystawy Jana Sobieskiego, tak świeżo i świetnie zapisanej w naszej pamięci. Czyż dlatego mamy zaniechać uczczenia imienia Jana z Czarnolasu? Zamiarem organizatorów wystawy jest ograniczyć się na zabytkach Krakowa i okolic najbliższych, w miarę jak znajdziemy chętnych miłośników, którzy nietylko powierzyć nam raczą skarby swe artystyczne i pamiątkowe z tej epoki, ale przyjdą łaskawie w pomoc w urządzeniu samej wystawy. Zarząd Muzeum, którego opiece powierzone są najcenniejsze dary artystyczne na rzecz kraju złożone, równą opiekę i gwarancyę zapewnia zabytkom na wystawę Jana Kochanowskiego przesłanym.

Wystawa trwać będzie od dnia 28 b. m. do 15 czerwca — nie na długo więc przyjdzie rozstać się posiadaczom z cennemi swemi zabytkami i pamiątkami.

Zarząd Muzeum narodowego w Krakowie odzywając się niniejszem do wszystkich miłośników, posiadaczy pamiątek i dzieł sztuki z tej epoki, w nadziei, że drogie jest im imię Jana Kochanowskiego, i że chcieliby przyczynić się do uświetnienia jego trzechsetletniego jubileuszu, uprasza najuprzejmiej, o przesłanie jak najśpieszniejsze zabytków XVI wieku pod adresem: Muzeum narodowe w Krakowie, Sukiennice.

W zakres wystawy wchodzą: pamiątki po Janie Kochanowskim, portrety współczesne, historyczne; dzieła sztuki, uzbrojenie, tkaniny, hafty, sprzęty domowe XVI w., kosztowności, majoliki, emalie. Dalej rzadkie edycye dzieł, manuskrypty, księgi miniaturowe, sztychy, medale i t. p.

Kraków dnia 14 maja 1884.

T. Nieczuja-Ziemięcki, *W. Łuszczkiewicz.*
kustosz i sekretarz.

Na wystawę z okazyi jubileuszu trzechsetletniego imienia Jana Kochanowskiego przyobiecali nadesłać:

Hr. Ostrowski: list własnoręczny Jana Kochanowskiego, jedyny znany autograf.

Exc. Popiel: Majolikę ze szkoły Luca de la Robia; mebel piękny z epoki odrodzenia; pierwsze wydanie J. Kochanowskiego.

Hr. Stan. Tarnowski: Głowy rzeźbione z zamku na Wawelu, tkaniny i meble z epoki odrodzenia.

Klasztor ks. Franciszkanów: portrety współczesne biskupów krakowskich i popiersie marmurowe J. Kochanowskiego.

Księgarnia St. Giejsztora w Warszawie wysłała już 120 dzieł rzadkich z XVI wieku.

Pp. Umiński i ks. kan. Polkowski przyobiecali skompletować medale i monety z XVI wieku.

P. Wład. Bartynowski: sztychy i drzeworyty odnoszące się do epoki Jana Kochanowskiego.

Dyr. K. Estreicher i dr. Wisłocki: komplet dzieł z XVI wieku i księgi miniaturowe.

Dyrektor Matejko: kosztowności i tkaniny.

Ks. infułat Bober: kotary, gobeliny i kobierce.

Ks. Misyonarze: cenny portret Stefana Batorego; cztery obrazy na drzewie szkoły Dürerowskiej.

Ks. Dominikanie: ex voto Culti Fabra; kancyonały z miniaturami.

Ks. Bernardyni: księgi miniaturowe.

Kanonicy regularni: tkaniny i hafty.

Radca m. Friedlein: cenne portrety w sztychach postaci XVI wieku.

Zarząd Muzeum narodowego łącznie z komisyą jubileuszową imienia Jana Kochanowskiego upraszają osoby, któreby posiadały zabytki z XVI wieku, a dla braku adresu nie odebrały osobnego zaproszenia, aby raczyły się zgłosić do Muzeum narodowego w Sukiennicach.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licyacye. Sąd w Bóbrce ogłasza sprzedaż gospodarstwa włościańskiego l. 2,7 w Dźwinogórze dnia 13 czerwca, 10 lipca, 7 sierpnia. — Cena 2680 złr. — Sąd w Nowym Sączu sprzedaż dóbr Piekiełko 11 czerwca, 9 lipca. Cena 14.663 złr. — Sąd w Kałuszu sprzedaż realności l. k. 98 w Niebyłowie 27 maja, 27 czerwca i 21 lipca — Cena 800 złr. — Sąd w Kałuszu sprzedaż realności l. k. 194, 229, dnia 23 maja, 23 czerwca i 18 lipca — Cena 450 złr.

Rozmaite obwieszczenia. Senat dyscyplinarny w Krakowie uchyla tymczasowe zawieszenie w urzędzie notaryusza w Tarnobrzegu Konstantego Rogalskiego.

Konkursa. Konkurs na posady nauczycielskie przy szkołach jednoklasowych etatowych w powiecie krakowskim: I. w Bronowicach małych, II w Modlnicy.

Sprawy sądowe.

(*Rozprawa o konfiskatę*).

Wskutek wniesionego przeciw uchwale sądu krajowego wyższego sprzeciwu Redakcyi *N. Reformy*, w sprawie konfiskaty 69 numeru *Nowej Reformy* z dnia 22 marca b. r. odbyła się rozprawa wczoraj o godzinie 4 po południu w sali tutejszego sądu karnego. Trybunałowi przewodniczył radca sądowy p. Balzar asystenci: sekretarz Federowicz i adjunkt dr. Warchałowski. Oskarżenie popiera zastępca prokurator p. Prussnik, imieniem Redakcyi *Nowej Reformy* wnosi obronę dr. Lesław Boroński.

Po przedstawieniu toku sprawy przez przewodniczącego, prokurator ze względu, iż inkryminowany artykuł powinien być w całości odczytanym, przed przystąpieniem do rozprawy prosi sądu o wykluczenie jawności na czas czytania artykułu i o zarządzenie opróżnienia sali. Sprzeciwia się temu obrońca i prosi, ażeby cała rozprawa została jawnie przeprowadzoną. Trybunał po naradzie przychyla się do żądania prokuratora i jawność na czas czytania artykułu wyklucza. Sala zostaje opróżnioną.

Po odczytaniu w całości skonfiskowanego artykułu 69 numer *Now. Ref.* p. t. „Sprawy Śląskie“ — przywróconą zostaje jawność rozprawy. Prokurator zabrawszy głos w obszernem przemówieniu wskazuje dwa inkryminowane ustępy w wspomnianym artykule i dowodząc, iż zawiera on znamiona zbrodni z paragrafu 300 u. k. wnosi o zatwierdzenie konfiskaty.

Zabiera głos obrońca dr. Boroński:

Z ogłoszeniem konstytucyi zmienił się stosunek mieszkańców państwa. Nie masz już poddanych, ale są obywatele, którzy mają udział w rządzie i dzielą władzę prawodawczą. Na stanowisku tem obywatele kraju mają prawo kontrolowania zarządzeń władz wykonawczych, mają prawo krytykowania tych zarządzeń i rozporządzeń. Tego prawa nikt im odmówić i wykonania tego prawa nikt za karygodne uważać nie może. Jedynie tylko forma krytyki może być karygodną.

Pan prokurator starając się usprawiedliwić konfiskatę inkryminowanego artykułu nie wykazał wcale, że artykuł ten zawiera w sobie wszelkie znamiona istoty czynu z § 300 k. k. Otóż przepis ten ustawy stanowi, że czynność karygodna ma zawierać w sobie łżenia (*Schmähungen*) naigrawania (*Verspottungen*) kłamliwe wiadomości (*unwahre-Angaben*) lub przekręcanie faktów (*Entstellungen von Tatsachen*). Otóż o łżeniu i naigrawaniu w inkryminowanym artykule mowy być nie może i Pan prokurator nie twierdzi nawet, żeby w artykule tym znajdowały się łżenia lub naśmiewanie. Jeżeli zaś Pan prokurator twierdzi, że fakty podane w inkryminowanym artykule są fałszywe lub przekręcone, to powinien tego dowieść, bo obowiązkiem oskarżyciela jest przeprowadzić dowód winy, a zadaniem obrony jest tylko dowody oskarżenia odeprzeć.

Bez dowodu ze strony oskarżyciela oskarżenie upada, choćby obrona nic nie przytoczyła, a nawet gdyby jej wcale nie było. Tego dowodu Pan prokurator nie dostarczył. „Wszystko to jednak jest niestety prawdą“ co powiedziano w oskarżonym artykule. Świadczą o tem fakta. Przy sądzie obwodowym Cieszyńskim jest na sześciu radców 1 Ślązak 1 Niemiec a 4 Czechów, na 7 adjunktów jest 1 Polak 2 Niemców 1 Ślązak i 3 Czechów a na 20 auskultantów jest 12 Czechów 6 Niemców i 2 Polaków. Daty te czerpane z urzędowego szematyzmu wydawanego przez ck. sąd krajowy wyższy w Bernie są zupełnie wiarygodne i prawdziwe. Siły fachowe polskie wysyła się natomiast na Morawy. Gdy chodziło przed rokiem o obsadę inspektoratu dla Księstwa Cieszyńskiego mianowano 3 inspektorów, a z tych dwóch Niemców i jednego Czecha, o Polaku nie było mowy. Nareszcie sędzia powiatowy Zasticza w Jabłonkowie nie przyjmował podań polskich, pomimo uprawnienia językowego twierdząc, że rozporządzenie to jako rozporządzenie rządu krajowego ulega w myśl ustaw zasadniczych jego krytyce. Fakta te posiadam ze źródła wiarogodnego i dobrze poinformowanego. Rozporządzenie językowe, o którym mowa w artykule rzeczywiście istnieje. Fakta podane w artykule zabranym są zatem prawdziwe.

Powiada Pan prokurator, że artykuł inkryminowany podsuwa panu ministrowi sprawiedliwości, jakoby działał tendencyjnie nie kierując się wcale zasadami słuszności i sprawiedliwości. Przedewszystkiem nie zarzucono tam panu ministrowi prywaty, jeżeli zarzucono mu, że działa na korzyść narodowości czeskiej, to nie może ubliżać panu ministrowi. Nie zarzucono mu nic innego, jak zbytni potryotyzm czeski, a patryotyzm czy Polski, czy Czeski, to rzecz święta, to jedna z najpiękniejszych pobudek i choć ten patryotyzm narzuca się przeciw nam i wyrządza nam krzywdę, pozostaje przecież patryotyzmem, który uszanować należy i który uszanowano w artykule oskarżonym. Nie zarzucono zatem nic Panu ministrowi, coby mu ujmę czyniło i daj Boże, aby ministrowie Polacy starali się o dobro Polaków tak gorliwie, jak się stara Pan minister Czech o dobro Czechów. Jeżeli Pan prokurator podnosi wyraz „umyślnie“ i upatruje w tem zarzut świadomego popierania narodowości Czeskiej, to przecie nie można w tem uważać nic ubliżającego Panu ministrowi. Przeciwnie ubliżyłoby mu, gdyby twierdzono, że Pan minister robi to nieumyślnie, bezzasadnie, bo byłby to zarzut niepoczytalności. Nie powiedziano natomiast, że Pan minister robi to w złym zamiarze, ze świadomością, że źle robi. Wszak Pan minister może robić to w mniemaniu, że robi dobrze i postępuje sprawiedliwie. Aby inaczej było, nie powiedziano w artykule.

Pan prokurator twierdzi, że artykuł inkryminowany upatrując w postępowaniu pana ministra chęć popierania aspiracyi czeskich na Śląsku zawiera przekręcanie faktów, „bo pan minister na stanowisku swojem nie może się powodować interesami czeskimi, ale strzedz musi interesów państwa“. Taki dowód jednak może wystarczyć tylko dla pana prokuratora i tylko pan prokurator uchyli głowy przed takim argumentem. Dla trybunału to nie wystarczy. Wszak pan doktor Prażak zostawszy ministrem, nie przestał być Czechem, nie przestał powodować się patryotyotyzmem czeskim i nie ubliża mu to wcale. — Nie masz zatem w artykule zabranym nic coby mogło wzbudzić pogardę lub nienawiść dla p. ministra. My Polacy, żywimy uczucia przychylności dla Czechów. W Radzie państwa delegacya polska podała ręce delegacyi czeskiej a naród polski składał niejednokrotnie narodowi czeskiemu i odbierał od niego dowody sympatyi. W odwiecznych a świętych prawach naszych, prawach do bytu, których nam nikt zaprzeczyć nie może, ani Czechom, ani Niemcom, naruszać nas nie wolno. — Faktem jest, że narodowość polską na Śląsku jest zagrożoną z dwóch stron — ze strony Niemców i ze strony Czechów. Ustawą konstytucyjną zagwarantowano każdej narodowości prawo bronienia się w swoim bycie. *Nowa Reforma* występując w obronie Polaków na Śląsku wykonała tylko to prawo konstytucyjne i tego nie może jej poczytać za karygodne żaden trybunału. Z nadaniem konstytucyi zmieniło się także stanowisko sędziego. Z urzędnika stał się on obywatelem i w orzeczeniach swoich kierować się ma tylko sumieniem i ustawą i niczem są dlań skinienia jakichkolwiek władz wyższych, jakiekolwiek inne względy. Ustawa postawiła sądy na straży swobód zagwarantowanych obywatelstwu. Jedną z najcenniejszych pereł w wieńcu praw obywatelskich jest wolność prasy. Na straży tej perły stoi wysoki trybunał. Zatwierdzać konfiskaty bezpodstawne a choćby wątpliwe, znaczyłoby upewniać prokuratoryę rządu, że każda konfiskata będzie zatwierdzoną, znaczyłoby schodzić z zaszczytnego stanowiska straży swobód obywatelskich przyznanych ustawą. To też wobec konfiskat *N. Reformy*, w ostatnich czasach aż nazbyt częstych, mam nadzieję, że wysoki trybunał zniesie zarządzoną bezzasadnie konfiskatę inkryminowanego artykułu i o to proszę imieniem redakcyi.

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy, sąd po naradzie trwającej prawie całą godzinę, ogłasza wyrok znoszący konfiskatę, motywując go po części zgodnie z zapatrywaniami obrońcy.

Prokurator zanosi zażalenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Miłą wielce wiadomość z dziedziny sztuki, podają nam dzienniki brukselskie, mówiąc o talencie naszego ziomka Jasińskiego, w mało dotąd uprawianym u nas rodzaju — aqua — forty. Oto co pisze *La Chronique* w Nrze 74, zdając sprawę z wystawy akwarelli i aqua-forty, otwartej w dniu 18 marca b. r. ....przedewszystkiem wpada w oko oryginalny i subtelny Jasiński. Pierwszy to podobno z Polaków (?) co się trudni aqua fortą. Początek zatem wyborny. Wystawił portret ks. Lubomirskiego, założyciela Akademii Nauk w Krakowie (*le fondateur de l'Academie des sciences de Cracovie*). Dalej *l'Etoile Belge* w Nrze 76 powiada: „p. Jasiński trzyma prym śród aquafortistów. Jego wizerunek ks. Lubomirskiego, pełen ekspresyi i kolorytu żyje. Dwie zaś inne aqua-forty, ze scen wojennych, pod względem wykończenia i finezyi — to istne pieścidełka. Dalej — *Journal de Bruxelles* Nr. 89. tak mówi; „Wspomnieć należy młodego rysownika — Polaka p. Jasińskiego. Jego portret ks. Lubomirskiego, brata księżnej de Ligne, świetnie wykonany. Ktokolwiek znał tę głowę, tak charakterystyczną samego księcia, przypomnieć ją musi". Poważna zaś *L'independance Belge* Nr. 77, tak się wyraża: „Salon rysunków i aquafortów, najbardziej jest interesującym. Pan Jasiński dał tu trzy aquaforty, z których wizerunek ks. Lubomirskiego znakomicie wykończony; dwie zaś sceny rodzajowe, niemniej dobrze wróżą o jego talencie. Młody artysta jest uczniem p. Le Rata". Nareszcie, znany estetyk p. Camille Lemonier w dzienniku *La Reforme* wyraża się o naszym ziomku równie pochlebnie.

Dział ekonomiczny.

Krajowe Towarzystwo Naftowe.

Gorlice, 15 maja.

W dniu wczorajszym odbyło się w Gorlicach zwyczajne wiosenne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa naftowego. Z treści rozpraw objętych porządkiem dziennym — nadawczyj interesującym, jako też z dokonanego jednocześnie aktu wręczenia prezesowi Augustowi Gorayskiemu skromnego upominku, w dowód uznania jego zasług — zgromadzenie to — zaznaczyć się musi w pamięci obecnych bardzo podniośle i sympatycznie. Zjazd był niezwykle liczny — a wśród wielu miejscowych i z okolicy przybyłych członków — widzieliśmy osobistości zajmujące poważne stanowiska, jak posła Dra Pilata Tadeusza, i znanego rozgłośnie w technicznym rozwoju przemysłu naftowego inżyniera Faucka. Zgromadzenie zagaił Prezes, a kreśląc trzechletnią czynność Wydziału Towarzystwa — przebiegł najważniejsze momenta, które o ile z jednej strony niekorzystnie na losy naszego przemysłu oddziałały, szczególnie z tytułu wprowadzonych reform fiskalnych, o tyle pobudziły energię i wywołały odpór, który nam pozwolił przetrwać najcięższe chwile i okazać, że własnemi siłami i środkami wiele w kraju i dla kraju zrobić możemy. — Wyraził też mówca nadzieję, że może się niedługo doczekamy nawrócenia naszych popędów spekulacyjnych nie mądrze a ze stratą ogromną dla kraju pokierowanych, które na giełdach pieniężnych i zbożowych dotkliwe poniosły straty. Nadzieje te wiąże się z nowym ożywionym ruchem w dziedzinie przemysłu naftowego, który przy nowych ulepszeniach techniki i technologii, wejść musi na tory spokojnej, umiejętnej — nie zaś kapitału wymagającej pracy.

Rozsądne, trzeźwe a cechujące głęboką znajomość stosunków krajowych słowa Prezesa, najlepsze sprawiły wrażenie na zgromadzonych, — przekonały się bowiem, że mimo tak wielu przeszkód, przemysł nasz znajduje skutkiem zdobytej nareszcie jakiejś ustawy, normującej stosunki przedsiębiorstwa do właściciela gruntu — i głębokich wierceń, które wprowadziły u siebie ze świetnemi rezultatami różne spółki po kraju rozrzucone — przedstawiły się na wczorajszem zgromadzeniu w tak poważnej formie, że zniewalają nas do najchlubniejszego przeświadczenia o pożytecznej i doniosłej pracy krajowego Towarzystwa i skutecznej zapobiegliwości ze strony jego Wydziału.

Sprawozdanie tego Wydziału wykazało szereg czynności, cechujących dobre zrozumienie stanowiska kierowników, którzy sobie wytknęli za cel obronę i rozwój przemysłu. Że ogół przedsiębiorców nie odczuwa jeszcze tej działalności, wina to raczej tych sfer i czynników, którym pewne koła ciągle tylko sprzyjają, a które naszemu przemysłowi nieprzezwyciężone trudności stawiają. Następstwo tego: że my musimy siły nasze zużywać na ciągłą walkę — zamiast je skierować ku pracy użytecznej i posuwającej nasz przemysł naprzód W tych to okolicznościach szukać należy rozwiązania po części i tej zagadki, dlaczego nasz rodzinny kapitał dotąd tak uporczywie stroni od tego jedynego a wielką przyszłość mającego przemysłu.

Nie miejsce w waszym dzienniku na specyalne sprawozdania z obrad walnego Zgromadzenia — chciałem tylko zaznaczyć, że niezwykle żywe budziły zajęcie daty statystyczne, dotyczące naszego handlu w przemyśle naftowym, w odniesieniu do nowych reform podatkowych. Pogląd, jaki nam dał w tym kierunku Dr. Pilat, odziany w formę poważną i niezmiernie interesującą, nakazuje nam w tem miejscu wyrazić szczególną wdzięczność Kierownikowi Biura statystycznego w Wydziale krajowym, za jego pracę i trud, jaki sobie zadał, zbierając wskazówki, z których znakomity użytek mieć możemy. Drugim momentem, na tejże wysokości stojącym, był pogląd inżyniera Faucka, wypowiedziany przy jednoczesnem wykonywaniu prób na modelach — na różne systemy wierceń świdrowych. Wielkie postępy techniki wiertniczej tu i owdzie ostrożnie u nas zastosowywane, mogą wywołać zupełny przewrót w przemyśle, ale też i usunąć z drogi wszystkie mniejsze przedsiębiorstwa.

Wśród tych rozpraw — znalazło się miejsce na dokonanie bardzo uroczystego a dawno przygotowanego zamiaru wręczenia ślicznego srebrnego puharu Prezesowi Gorayskiemu. Aktu tego dokonał przy odpowiedniej, bardzo sympatycznej przemowie, jeden z najstarszych przedsiębiorców w Galicyi, Zieliński Eugeniusz z Klęczan. Głośne objawy zadowolenia i uznania towarzyszyły wręczeniu tego upominku, artystycznie wykonanego przez jednego z jubilerów szwajcarskich (czy w kraju nie ma dość zdolnych jubilerów do wykonania choćby najbardziej artystycznego puharu? P. Red.). Wręczenie puharu poprzedził wybór nowego Wydziału na następne trzechlecie. Wybrani zostali — jednogłośnie: prezesem Gorayski August, wiceprezesem: Skrzyński Adam. Członkami zaś: Biechoński Wojciech, Fibich Władysław, Kłobasa Wiktor, Suszycki Zenon, Znamirowski Stanisław; zastępcami członków: Dębowski Władysław, Niewiadomski Franciszek.

Bank krajowy podaje do wiadomości posiadaczy kuponów od obligacyi komunalnych, płatnych w d. 1 października b. r., że należność za te kupony wypłacać będzie codziennie w kasie Banku we Lwowie, za strąceniem eskontu w stosunku 5 procent rocznie od należności za kupon podnoszonej, a obliczonej za czas od dnia, w którym tenże kupon zostanie skupionym, do dnia 1 Października t. j. daty jego wymagalności.

Komitet likwidacyjny b. Zakładu kredytowego włościańskiego podaje niniejszem do wiadomości P. T. właścicieli asygnat kasowych tegoż Zakładu, że w myśl programu likwidacyjnego właściciele asygnat kasowych otrzymają:

a) 50% swojej należytości z góry i

b) asygnacyę na resztujących 50%, których wypłata nastąpi w miarę i w stosunku nagromadzonych funduszów z likwidacyi aktywów Zakładu; od tej reszty wypłacać będzie Zakład w likwidacyi procent po 3 od sta rocznie aż do rozpoczęcia spłaty na kapitał resztujący.

Wypłata pierwszych 50% nastąpi natychmiast po zawarciu ugody z wierzycielami listów zastawnych i dłużnych b. Zakładu, co zdaniem naszem najpóźniej do końca czerwca b. r. nastąpić powinno.

Zarazem podajemy do wiadomości, iż prawie wszyscy właściciele asygnat ugodę przyjęli jak proponowaną na Zgromadzeniu tychże ugodę w granicach powyższych i asygnaty swoje w tutejszych Instytucyach już deponowali. Tych zaś nielicznych P. T. właścicieli asygnat, którzy dotąd tej formalności deponowania swych asygnat nie dopełnili, upraszamy celem uproszczenia manipulacyi, przyspieszenia wypłaty 50% zaliczki, aby w biegu b. m. asygnaty w myśl ogłoszenia Zgromadzenia właścicieli asygnat, w którymkolwiek z Banków tutejszych takowe złożyli.

We Lwowie 14 maja 1884.

Komitet likwidacyjny b. Zakładu kred. włościańskiego
Fr. Zima, Marchwicki, Dr. Zgórski.

Wywóz koni z Rosyi. *Kijevlanin* pisze, że w ciągu lat ostatnich zakup i wywóz koni za granicę z północnych prowincyi Rosyi, wzrasta ciągle. Według zebranych informacyi w roku ubiegłym wyprowadzono z Rosyi, przeważnie do Austryi, Rumunii i Bułgaryi przeszło 40.000 koni. W bieżącym roku przedsiębiorcy zaczęli już robić zakupy na pomniejszych jarmarkach w guberniach kurskiej i połtawskiej. Spodziewany jest nader wielki zjazd zagranicznych remontierów na późniejsze jarmarki; niektórzy remontierowie bawią nawet w Rosyi przez cały rok, poszukując koni.

Ostatnie wiadomości.

Chociaż żelazny kanclerz srodze gorszy się zdradzaniem tajemnic wojskowych w liście odczytanym podczas rozprawy w sprawie Kraszewskiego — i używa pierwszego lepszego berychtu lada jakiego nędznego agenta do skonstruowania pospolitej denuncyacyi, sam jednak szpieguje siły zbrojne obcych państw. Jako *pendant* do procesu Kraszewskiego może służyć następująca wiadomość: Niedawno aresztowano w Petersburgu niemieckiego czy duńskiego porucznika Brönsteda. Aresztowanie nastąpiło wskutek znalezionego podczas rewizyi listu redaktora *Internationales Revue über die gesammten Armeen und Flotten*, w którym tenże oświadcza, iż są „skłonni" do ofiarowania jakiej bądź sumy za plany rozmaitych fortec na zachodniej granicy. Wydawca Witzleben-Wendelstein ogłasza list do petersburskiej policyi i zaklina się w nim, jak łatwo pojąć, iż żądał tylko artykułu o strategicznem znaczeniu fortyfikacyi na zachodniej granicy bynajmniej zaś szczegółów technicznych, profilów tras, rysunków, które każde państwo w własnym interesie utrzymuje w tajemnicy. Żądanie wielkiego honorarium przez Bröndsteda nie zaprzecza temu, bo jest rzeczą zwykłą. — Mimo jednak znalezienia planów fortyfikacyjnych przy Brönstedzie władze rosyjskie z przyjaźni dla Prus i Danii odstawiły go do Rewla a ztąd ma być wywieziony do Kopenhagi.

Donoszą nam z Petersburga:

„Prusacy umieją korzystać z przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Rząd niemiecki zawiadomił rosyjski, iż utworzyło się konsorcyum, które pragnie objąć dostawę dla Rosyi prochu i wszelkich materyałów eksplodujących po cenie kosztów fabrykacyi. Konsorcyum poddaje się wszelkiej kontroli i obowiązuje sie nie sprzedawać osobom prywatnym wzmiankowanych materyałów. Zostawać ono nadto będzie pod kontrolą rządu pruskiego, który gwarantuje, iż nie popełni żadnych nadużyć. Projekt ten podobał się carowi, ministerstwo wojny zwraca jednak uwagę, iż w czasie wojny Rosya byłaby bezwzględnie zależną od Niemiec. Car wszakże wierzy w szczerość zamiarów pruskich i nie obawia się żadnej zdrady.

„Z powodu znanego zbratania się rosyjskich dragonów i pruskich grenadyerów na uczcie w Grajewie, ministerstwo wojny a za niem i głównodowodzący wojskami w okręgu warszawskim, wydało rozporządzenie do komendantów pojedynczych oddziałów, aby pilnie czuwali nad oficerami, badali ich zapatrywanie i nie puszczali za granicę oficerów zbyt gadatliwych lub też zbytecznie żywych, w ogóle amatorów częstych libacyj, ażeby się przypadkiem nie wygadali z czemś niepotrzebnem, mogącem osłabić przyjaźń prusko-rosyjską. Jeden z dowódców korpusu odpowiedział na to, że wprawdzie da sobie radę, ale ściśle rzecz biorąc, nie można puszczać za granicę ani jednego Polaka i Rosyanina."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 maja. Od rządu rumuńskiego nadeszło zawiadomienie, iż zamknięcie granicy bessarabskiej dla przypędu bydła zostało zniesione.

Wiedeń, 17 maja. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie galicyjskiego Wydziału krajowego przeciw orzeczeniu ministerstwa handlu, według którego reprezentacye powiatowe w Galicyi przy rozsyłaniu kwitów tymczasowych od pożyczki krajowej nie mają być uwolnione od opłaty pocztowej. Wyrok trybunału uznaje zażalenie to nieuzasadnionem z powodu, że reprezentacye powiatowe nie są organami Wydziału krajowego, a rozsyłanie kwitów tymczasowych nie jest czynnością urzędową. Zastępcą Wydziału krajowego był adwokat dr. Raczyński.

Wiedeń, 17 maja. Minister oświecenia wydał rozporządzenie, według którego profesorowie akademij technicznych są obowiązani uczęszczać na posiedzenia kolegium profesorów. W razie przeszkody mają się usprawiedliwiać — a kolegium rozstrzyga bez dyskusyi, czy usprawiedliwienie jest dostateczne. Orzeczenie to będzie wpisywane do protokółu. Jeżeli profesor trzy po sobie następujące posiedzenia opuści, bez uznanego za dostateczne usprawiedliwienie, albo w w ogóle często opuszcza posiedzenia — rektor ma go pisemnie zawezwać, a gdy to pozostanie bez skutku, zawiadomi o tem kolegium profesorów. W razie dalszego zaniedbywania, winien rektor przesłać sprawozdanie ministrowi oświecenia.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej) Między pismami nadesłanemi do Izby, znajduje się przedłożenie rządowe w sprawie nabycia dla skarbu państwa kolei pilzneńsko-priesneńskiej i 22 petycye w sprawie galicyjskiego banku włościańskiego. Prezydent ministrów uprasza prezydenta o zarządzenie wyborów delegacyi na jednem z następnych posiedzeń. Przewodniczący komisyi kolejowej oświadcza na iuterpelacyą, iż wniosek Schoenerera o przyjęcie kolei Północnej na skarb państwa, został oddany ściślejszemu komitetowi. Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu projektu ustawy o dodatkach dla kraińskiego funduszu indemnizacyjnego, przystąpiono do dalszych obrad nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej.

Wiedeń, 17 maja. Na miejscu pożaru miejskiego teatru i na sąsiednich ulicach straż bezpieczeństwa i wojsko wstrzymują natłok niezliczonych tłumów publiczności. Pierwsze zawiadomienie z teatru do straży pożarnej sygnalizowało ogień w mieszkaniu. O godzinie kwadrans na szóstą płomienie ogarnęły wiązanie dachu, galerye i parter. O w pół do siódmej spadła kurtyna, spuszczona po próbie porannej, ponieważ wiązanie dachu, do którego była przyczepiona, stało się pastwą ognia. Skoro płomienie zajęły częściowo scenę, a wiatr pędził ogień w stronę ulicy Schellinga, spłonęły położone w tamtej stronie składy przyborów. Domom sąsiednim grozi niebezpieczeństwo. Na miejscu pożaru pojawili się arcyksiążęta Eugeniusz, Zygmunt, Wilhelm, ministrowie Taaffe, Bylandt, Pino, prezydent policyi, wielu radców miejskich. Cesarz, w pół godziny po wybuchnięciu pożaru, został uwiadomiony. Ogień miał powstać przez nieostrożność w pracowni malarskiej.

O godzinie kwadrans na dziesiątą runął dach części zwróconej ku ulicy Schellinga i mur środkowy. Cztery osoby poniosły uszkodzenie, piętnastu strażników pożarnych i policyantów straciło przytomność wskutek nadmiernego wysilenia. — O godzinie 10 pożar opanowany został na wszystkich czterech stronach gmachu. Scenę widzieć można było z ulicy. Sąsiednie domy uniknęły niebezpieczeństwa. Dopiero o godzinie 1 po północy pożar można było uważać za stłumiony, tylna jednak część sceny stała jeszcze w ogniu i dopiero w ciągu nocy zdołano go ugasić. Z parteru i z mezzaninu gmachu, gdzie znajdują się sklepy, również z garderoby, z biura i prywatnych mieszkań zdołano na czas wynieść przedmioty wartościowe. Mieszkania uchronione zostały od ognia już przez same mury i żelazne drzwi dzielące je od teatru.

We wnętrzu teatru piętrzą się stosy szczątków. Fasada sterczy wysoko nieuszkodzona. Żelazna kurtyna chroniła scenę przez dwie godziny od płomieni, które wdarły się do środka dopiero wtedy, gdy upadające wiązanie dachu pociągnęło za sobą kurtynę.

Stwierdzono, iż doniesienie z teatru o ogniu przyszło do centralnej strażnicy o 17 minut później, niż alarm zrobiony przez stróża na wieży św. Szczepana. Przed godziną czwartą dała się już czuć woń spalenizny. Z różnych wersyj co do przyczyny pożaru, utrzymało się twierdzenie, iż ogień powstał w malarni, znajdującej się na poddaszu.

Prócz wszystkich oddziałów straży pożarnej Wiednia, przedmieść i okolicy przy ogniu, znajdowało się całe pogotowie straży bezpieczeństwa i około tysiąca żołnierzy.

Wiedeń, 17 maja. Policyjne przesłuchanie służby teatru miejskiego stwierdziło prawie na pewne, iż przyczyną pożaru była karygodna lekkomyślność cieśli, zatrudnionego na poddaszu.

Dwie parowe sikawki pracują dotąd bez przerwy. Prezydent ministrów, namiestnik, książe koburski, zwiedzali przed południem wnętrze spalonego gmachu.

Wiedeń, 17 maja. Przy gaszeniu i ratunku pięć osób poniosło uszkodzenia, osobom tym pierwszej opieki udzieliło ochotnicze towarzystwo ratunkowe. Około 25 osób omdlało ze znużenia. Teatr zabezpieczony był w asekuracyi francusko-węgierskiej na 400.000 złr. i zapewnie nie będzie ponownie odbudowany.

Wiedeń, 17 maja. Komisya kolejowa przyjęła przedłożenie w sprawie wykupienia kolei Albrehta. Wnioski ściślejszego komitetu w sprawie kolei Północnej, omawiane będą na następnem posiedzeniu komisyi.

Buda-Peszt, 17 maja. Minister oświaty zawiadomił kolegium profesorów akademii politechnicznej, że uznał za stosowne dać Dobrzańskiemu tymczasowo dwumiesięczny urlop.

Berlin, 17 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, iż doniesienia dzienników o zamierzonem małżeństwie księcia bulgarskiego z jedną z księżniczek domu królewskiego, oraz wszystkie odnośne szczegóły, są w zupełności zmyślone.

Berlin, 17 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* zaleca niemieckiemu stanowi kupieckiemu utworzenie towarzystwa wywozowego, wskazując przykład austryackich przemysłowców, którzy wysłali do Indyj wyprawę z próbami i którym wyprawa ta, nadzwyczaj korzystne wydała owoce.

Berlin, 17 maja. Syn następcy tronu, książę Wilhelm, wręczy carewiczowi order czarnego orła wraz z wielkim krzyżem czerwonego orła na wstędze.

Kair, 17 maja. Mudir wzbrania się ustąpić z Gondola. Oświadczył on, iż mógłby Sudan odzyskać, gdyby otrzymał posiłki. Rząd angielski dozwolił na wysłanie batalionu egipskiego z angielskimi oficerami.

Nowy York, 17 maja. Po świeżej, ogromnej panice usposobienie giełdy wczorajszej, nader mdłe z początku, ożywiło się później znacznie. Kursa podniosły się od pół do dwa od sta. Skoro rozeszła się wieść o zawieszeniu wypłat firmy H. C. Hardy i Synowie, nastąpiło znów bardzo mdłe usposobienie, które jednak rychło ustąpiło i giełda pod koniec poprawiła się znacznie. Poczyniono kroki w celu zaradzenia złemu.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Patentowane dla wszystkich krajów austro-węgierskiej monarchii.

P. dr. T. Werner w Wrocławiu pisze w październiku 1883 do wynalazcy:

„Patentowany przez c. k. rząd austro-węgierski przez pana wynaleziony i wykonany przyrząd elektryczny badałem w moim zakładzie pod względem fizycznym, chemicznym i praktycznym. Przekonałem się, że jest to przyrząd złożony ze słupa Wolty, urządzony według najnowszych wyników umiejętności, łatwy do użycia, dający się do każdej części ciała bez żadnych trudności zastosować — a praktycznie przytem zauważyłem, iż prąd elektryczny, przyrządem pańskim wzbudzony, krąży jednostajnie i bez zmian w natężeniu. Mogę przeto poświadczyć, że jestto najlepszy ze znanych mi przyrządów i nadaje się doskonale do zastósowania. Urządzenie jest trwałe i silne, wzniecenie prądu nader tanie i dające się przez każdego, nawet nie znawcę, uskutecznić. Przyrząd pański jest więc równie dla lekarzy jak dla publiczności pożądanym wynalazkiem".

Dyrektor politechnicznego zakładu i pracowni chemii rozbiorowej, *dr. T. Weruer*, przysięgły chemik i znawca.

Przyrząd nastawiony do natychmiastowego użycia, opakowany w skrzyneczce, rozsyłany bywa za przysłaniem 42 marek. Leczy skutecznie choroby, jak reumatyzm, podagrę, kurcze, padaczkę, bezsenność, cierpienia w stawach, bezwładność członków, bole głowy, darcia, przypadłości nerwowe, melancholią itd. — osobom zwłaszcza starym i chorowitym dodaje otuchy i zachęca do ruchu.

Szczególnie zbawiennie budzi elektryczność przedwcześnie zużyte siły męskie; w tym celu sporządzony jest osobny większy aparat dla starszych panów, światowców i bezdzietnych małżonków — na żądanie z objaśnieniami osobny prospekt.

Skład patentowanego dla wszystkich europejskich państw przyrządu posiada **elektro-techniczna fabryka w Szczecinie** — tam też zgłaszać się należy z zamówieniami i pieniężnemi przesyłkami.
Electrotechnische Fabrik in Stettin. (Deutschland).

Ostrzeżenie.

Wszelkie naśladownictwo ścigane będzie sądownie z największą surowością.

Listy przyjmuje się tylko w języku francuskim lub niemieckim. 216 21-25

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwienin włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 maja 1884

	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·50	80·60
„ 5% austr. ni[illegible]dat.	95·95	96 —
„ srebrna	81·10	81·25
„ złota	101·65	101·65
6% Renta złota węg.	122·50	122·55
4% Renta zło węgierska	92·25	92·30
Losy z r. 18	136·75	138·79
Akcye Banku Austro-węgierskiego	855·—	856 —
„ kredytowe austr.	317·20	317·—
Londyn	121·90	121·90
Napoleondor	9·67	9·6[illegible]
Lombardy	144·25	144·40
Losy z r. 1864	173·75	173·75
Akcye Karola Ludwika	285·50	285·50
Akcye Lwow. Czer.	187·75	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·25	163·2
Obl. Indem. galic.	101·—	101·—
Losy Prem. Węg.	116·75	118·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]—	149·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	182·25	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·—	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	178·25	178·50
Marka	59·65	59·80
Ruble	123·75	123·[illegible]
Dukat	5·73	5·73

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 17 maja 1884

Banknoty austryac.	167·55	167·90
Wiedeń	167·75	167·70
Warszawa	207·50	207·75
Ruble	207·65	207·75
5% Listy zast. król. polsk.	55·[illegible]0	68·10
4% „ likwidacyjne	68·25	55·70
Akcye Karola Ludwika	120·35	120·25
„ kredytowe	539·—	532·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Kraków, dnia 17/5.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy wagowy	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
5 „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 16/5

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. z. za zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 16/5.

	płacą	żądają
4½% Listy zast. z. r. 18 69 (bez biet. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 16/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 60	80 75
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 25	81 40
4 „ „ „ złota „ 100	101 65	101 85
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 —	96 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 50	137 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 50	174 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 55	122 70
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 35	92 45
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 90	89 05
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 40	100 90
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 80	101 45
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 40	32 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	100 80
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	98 75
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 60	94 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 80	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 60	100 10
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 70	76 20
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	123 —	123 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 60	98 90
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 10	97 40

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 75	177 25
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	115 —	116 —
Insbruck . . . . na 20 fr. w. a. „	— —	20 —
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 50	18 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	44 —	44 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	39 —	39 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 20	7 50
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	55 —	— —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	48 25	48 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 —	— —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	130 —	132 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	29 —	29 60
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 60	39 —

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	113 75	114 —
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	109 70	110 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	317 —	317 30
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	316 75	317 25
5 „ Länderbank . . . . . na 150 złr.	106 60	107 —
5 „ Austro-węgierski . . . . na 600 złr.	856 —	858 —
5 „ Unionbank . . . . . . na 100 złr.	109 25	109 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	179 —	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2527 —	2533 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	285 50	286 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	150 —	150 50
5 „ Lwowsko-Czerniow.-Jassy . na 200 „	188 —	188 40
5 „ Rudolfa . . . . na 200	181 —	181 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	178 75	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 75	318 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	144 40	144 70

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki . . . . „ „	9 67	9 63
20-to Markówka . . . . . „ „	11 92	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 97	9 99
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 99	11 02
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 30	48 40
Ruble papierowe . . . . . „ 100 „	123 60	124 —

CACAO van HOUTEN

w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 32 52)

C. J. van Houten & Zoon
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
J. Wentzla w Krakowie

HANDEL
A. Mecnarowskiego
zawiadamia Szanowną Publiczność, że **szynka** bywa opakowaną w papier opatrzony firmą. 523 3 5



SKŁAD EXPORTOWY
WIN SZAMPAŃSKICH
K. RZĄCA
Zamówienia przyjmuje
w Krakowie.

2392 36

Mieszkanie na I piętrze
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 31, wraz z balkonem na planty i ogródkiem, złożone z 5 pokoi, 2 nyż, przedpokoju, śpiżarni i kuchni (stajnia z wozownią na żądanie), jest z wolnej ręki do wynajęcia od 1 lipca b. r. — Bliższa wiadomość u pani Maryi Wysockiej, ulica Bracka Nr. 5, II piętro. 511 2 6

Dom założony 1863 r.
Na sezon podróżny
KUFRY
(system własny, nowy)
bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia,
jedynie w głównym składzie
Józefa Losertha
w Wiedniu
I. Kärthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperial).
MAGAZYN POLSKI.

Aleksander Kwiatkowski
autoryzowany geometra cywilny, podejmuje się wszelkich prac technicznych, w zakres geometryi praktycznej wchodzących. Zamieszkały w Podgórzu Nr. 14.
464 3 3

Poszukuję
rutynowanego koncypienta.
Więckowski,
531 3 3 notaryusz w Tarnowie.



197 **NIEOMYLNE!** 9 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 150.

Niema oszustwa!

Poszukuje posady

Młody człowiek, żonaty, bezdzietny, obeznany **gruntownie** z prowadzeniem **ksiąg handlowych i kasowych,** i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady **administratora, kasyera, rachmistrza,** lub **likwidatora** od **lipca** lub **października**. Na **żądanie** złożyć może **kaucyę.** Podania z detalicznem wymienieniem warunków proszę przesyłać do **Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie,** pod znakiem: „Poszukuje posady". 476 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; **zaraz** po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwu**razowem** codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 25

Lokaj, 24 lat mający, umiejący czytać i pisać, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć służbę u państwa wybierającego się w podróż. Zgłoszenia proszę złożyć w Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie pod lit. **J. O.** 424 2 2

Nauczyciel z zawodu, ze znajomością rzeczy **przygotowujący do szkół** i z wiarogodnemi poleceniami poprzednich domów, **życzyłby sobie** umieszczenia w obywatelskim domu na wsi zaraz. Adres: Nauczyciel **L. T. K.** w Adm. „N. Reformy". 345 9

NEUSTEIN'S Verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych: lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej**, jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Philipp Neustein

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego i Wiszniewskiego. 2062 16

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1 8 11 52

Zakład wodoleczniczy
Bystra pod Bielskiem
(Śląsk austr.)
pół godziny jazdy od stacyi kolejowej **Bielsk-Biała,** trzy godziny jazdy koleją od Krakowa oddalony,
otwarty od 15 maja b. r. 473 4 10
Lekarz zakładowy
Dr. **T. Bieliński.**

Fabryka Szkła Fried. Siemensa
podaje do wiadomości, iż urządziła w Krakowie „**Skład komissowy**" swoich flaszek i oddała takowy firmie:
W. Bazes,
Rynek główny (Krzysztofory) 493 2 4
która obowiązaną jest sprzedawać takowe po **cenach fabrycznych.**

Pewnem źródłem dochodów
jest i będzie zawsze giełda, lecz należy umieć w najstosowniejszej chwili wyzyskać różne zmiany kursu. — Odkryty został najlepszy środek prowadzący do tego celu. Bezpłatna próba łatwo o prawdziwości może przekonać, nie narażając zgoła na żadne straty.
Na listy nieanonymowe pod adresem: **Bankhaus,** odpowiada **Ekspedycya anonsów M. Dukes,** Wien, Schulerstrasse. 4 0 4 4

MAGAZYN
J. Sobolewskiego
w Krakowie
otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 569 2
Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.
Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.

Rok założenia 1840.
Ces. król. nadworny
Skład Fortepianów
i
Wypożyczalnia 593 2 10
Franciszka Nemetschke i Syna,
WIEDEŃ: I. Bez. Bäckerstrasse 7. FILIA: BADEN: Bahngasse 23.

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY
za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche. itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz
158 magister farmacyi i chemik sądowy. 6 -
Nabyć można:
we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

Adwokat
Dr. Bolesław Szwarcenberg Czerny
otworzył w Krakowie kancelaryę w Rynku głównym, l. 38, na I piętrze. 486 3 3

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.
Rosyjska oliwa przeciw podagrze,
środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 11 52

Towarzystwo lekarzy galicyjskich
zawiadamia, że
zarząd Zdrojowisk Morszyńskich
i
wyrób przetworów zdrojowych
objął p. **Jakób Piepes,** aptekarz lwowski.
Zamówienia adresować należy:
Do Zarządu Zdrojowisk w Morszynie. 50 3 3

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego w Krakowie
podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że
udziela zaliczki na zastawy,
mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.
240 15 21 **Dyrekcya.**

CZIGELKA
ZDRÓJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewlocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:
A. Muszyńskiego
w **Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i północnych Niemiec.
W **Krakowie** jest do nabycia w handlu Wgo **Wentzla** i **W. Goldwassera.** 485 4 18

PIWO
TENCZYŃSKIE.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy honor podać do wiadomości publicznej, że z dniem **I maja r. b. rozpoczęliśmy** na nowo sprzedaż piwa tenczyńskiego w Krakowie w **Agencyi przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Zarząd Browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze tenczyńskim **z dniem I listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych Odbiorców, że **z dniem I maja r. b.** rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa tenczyńskiego** na beczki i butelki **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Wesely
512 4 20 piwowar browaru tenczyńskiego.

1sze Towarzystwo akcyjne
Browaru Pilzneńskiego w Czechach
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że wyłączną rozprzedaż swego najnowszego wyrobu piwa **BOK** powierzyła na **Kraków i okolicę**
Panu J. RIPPEROWI w Krakowie
przy ulicy Św. Jana l. 5,
który utrzymuje na składzie w beczkach i butelkach, a na zamówienia będzie wysełać tylko **w wybornym gatunku,** przeto polecamy ten nasz nowy wyrób łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.
Z uszanowaniem
Dyrekcya Igo Tow. akcyjnego Browaru w Pilznie w Czechach 536 1 3

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE

(Rynek, Pałac Spiski)



poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 34

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od l-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskuteczna się w trzech dniach.

Polecają się na **nagrody pilności** dziełka przez **WYDAWNICTWO CZYTELNI LUDOWEJ w Krakowie** wydane w ostatnich tych latach, a mianowicie: I. **Illustrowany skarbiec polski,** czyli dzieje Polski w obrazkach; napisała wierszem Marya Ilnicka, a opowiadania prozą T. Nowosielski, z 10 pięknemi obrazkami i trzydziestu kilku drzeworytami, 1 złr. 80 ct., w oprawie na pap. welin. a zaś na pap. cienkim opr. w tekturze 1 złr. 40 ct. — II. **Historya polska** od początku dziejów aż do ostatnich dni naszych doprowadzona, prozą i wierszem napisana przez T. Nowosielskiego, z portretami znakomitszych królów, 70 ct. — III. **Dwanaście żywotów błogosławionych niewiast polskich.** Książeczka ozdobiona 12 pięknemi drzeworytami, z opisem dwóch najstarożytniejszych kościołów w Warszawie, 35 ct. — IV. **Życie i czyny Jana III Sobieskiego,** z dodaną chronologią, z 5 drzeworytami, 45 ct. — V. **Jan Kochanowski,** dziedzic Czarnolasu. Obrazek historyczny z XVIgo wieku. Opowiadanie popularne. Z portretem litografowanym, 55 ct. — VI. **Pamiątka komunii św. i bierzmowania** 40 ct. W trwałej i ozdobnej oprawie 65 ct.

Dla starszej młodzieży:

VII. **Biografia J. I. Kraszewskiego** ze spisem wszystkich jego prac dotąd drukowanych. Z portretem fotodrukowym, 1 złr. Toż samo dziełko w skróceniu bez bibliografii, 40 ct. — VIII. **Życie w rzeczywistości,** powieść moralna, 65 ct. — IX. **Pol i jego pisma,** 35 ct. — X. **Z Syberyi,** przejrzał i wydał J. I. Kraszewski, 60 ct. XI. **Ostatnie 20 lat Krakowa i trzej jego prezydenci,** z 5 drzeworytami, 70 ct. — XII. **Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa i po Galicyi** w r. 1880, 1 złr. 20 ct.

Oprócz powyższych wiele jeszcze innych odpowiednich książek dla młodzieży nabyć można.

Wszystkie te książki są w odpowiednio ozdobnych oprawach na nagrody dla uczącej się młodzieży. Zamówienia adresować proszę: **Wydawnictwo Czytelni ludowej w Krakowie, plac Dominikański, Nr. 5.** 529 1 3

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie 521 1 5

poleca wielki wybór książek na **premie** ozdobnie oprawnych z napisem złoconym: „Nagroda pilności“, w cenie od 20 ct. i wyżej, oraz obrazki na setki od 30 ct. i wyżej. — Biorącym z prowincyi naraz za 5 złr. odsyła się franko.

Zginął d. 11 maja, w niedzielę,

pies Ratler

czarny, mający blisko rok, z obróżką, z dwoma dzwoneczkami, na nosie ma strzałkę bronzową. Posiadający raczy go oddać pod Nr. 7. II piętro; ulica Szczepańska. — za wynagrodzeniem. 535 1 3

S. ZORN

Zakład dentystyczny,

Kraków, ul. Grodzka l. 32.

Kto potrzebuje sztucznych zębów lub całych szczęk jak najstaranniej według najnowszych wynalazków w dentystyce zastosowanych, takowe po cenach nader przystępnych nabyć może.

Dla obcych przejeżdżających zamówienia w 12 godzinach załatwiam. 478 3 6

EMIL PREYER

ulica Floryańska Nr. 23,

poleca swój zakład mechaniczno-optyczny, tudzież wielki wybór lornetek teatralnych, polowych, aparatów elektrycznych i wiele innych przedmiotów fizycznych dla szkół i domowego użycia. — Zakłada dzwonki elektryczne, telefony bardzo tanio i dokładnie, oraz przyjmuje naprawy wszelkich systemów maszyn do szycia. 506 3 3

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz

pracownię sukien damskich.

377 12 14

Modele paryskie.

Fabryka narzędzi chirurgicznych,

czterema medalami i dyplomem honorowym. — ortopedycznych i nożowniczych, istniejąca lat 15,

Z dniem 1 maja b. r. otworzyłem przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 13, Wgo Schwarza, filię **narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych** i wyrobów **nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, termometry angielskie, Seiferta, kąpielowe, aerometry, kattetery z nowego srebra, kauczukowe i Bougies, strykawki podskórne, poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy gumowe na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych, wielki skład wszelkich wyrobów stalowych własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, scyzoryki, brzytwy szwajcarskie, oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, nożyce ogrodowe różnych systemów.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T., jak dotąd tak i nadal starać się będę o szybkość i dokładność w wykonaniu powierzonych mi zamówień.

Józef Witoszyński,

członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych i ortopedycznych.

534 1

wyszczególniona

Dom Handlowy

J. Wentzl w Krakowie

Odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie przyjmuje zlecenia dla wyrobienia nowych arkuszy kuponowych do

Obligów Skarbowych i Listów Likwidacyjnych

Królestwa Polskiego,

licząc $1/5\%$ do $1/2\%$ w stosunku do sumy, bez żadnych innych kosztów.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1884 r. 324 18 20

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

275 17 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Liban i Ehrenpreis

właściciele kamieniołomów i pieców wapiennych najnowszego systemu Rumforda w **Podgórzu** ogłaszają, że od dnia 1 maja b. r. zniżyli cenę 465 3 3

wapna.

Za 1 cetnar = 50 klgr. na miejscu w Podgórzu 34 ct.
Za 1 cetnar = 50 klgr. z władowaniem do wagonu 36 ct.
Przy odbiorze większych ilości na miejscu znaczny rabat.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 5/4 do 10/4 i 10/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

366 13 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych. — Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Skład i Pracownia

wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 7 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Medal zasługi od pp. Lekarzy.

„DOM ZDROWIA“

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci** na **wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. — Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu upraszа się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w Zakładzie.

Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 4 złr. dziennie w górę.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

494 2 8 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 31

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

88 31

Skład fabryczny

najlepszych

Płócien,
Bielizny stołowej,
Chustek do nosa,
Ręczników,
Szyrtingów i perkali,
Pończoch,
Firanek,
Kołder, 317
Pledów i t. p.

poleca po cenach stałych

Magazyn Schwar[...]

w Krakowie

ul. Grodzka 13.

FABRYKA CUKRÓ[...]

Wł. Lipińskieg[...]

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1[...] Najlepszych **cukrów deserowych** w [...] kunastu gatunkach, rozmaitych m[...] wych czekoladowych **pomadek** kilo złr [...] **karmelków** zwyczajnych i nadziewan[...] kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od ka[...] kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych [...] herbaty kilo 2 złr., **owoców smażon[...]** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w pro[...] bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60

Biorącym do handlu najmniej 5 [...] odstępuje się stosowny rabat — O[...] lunki na prowincyę wysyła się za [...] liczką. 201

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjews[...]